

Aneta Lenard wróciła z Mistrzostw Polski
w powożeniu psimi zaprzęgami z brązowym medalem
i tytułem II wicemistrza Polski \16



CZWARTEK
16|12|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

20 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

**CZWARTA FALA
CORAZ WYŻSZA \3**



**BUDŻET OLSZTYNA
PRZYJĘTY: 17 DO 7 \4**



**LOCKDOWN Z PRZERWĄ
NA SYLWESTRA? \5**



**RZUCILI WYZWANIE
KARPIOWI I WYGRALI \8**



**BAŚNIOWE ZAMKI
Z DŁUGĄ HISTORIĄ \12**



**TRENER ROKU
JEST Z GIŻYCKA \24**

**Dwoje plus trzy,
plus jedna, czyli
grunt to rodzina! \11**

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 35076 \1 NAKŁAD 6 954 NR 267 (20 986)

Fot. Katarzyna Bylicka

Nasz region drogami stoi \6

ISSN 0137-9127



50

9 770137 912149



Fot. twitter.com/SZaryn

POLSKA GRANICA NADAL JEST SILNIE CHRONIONA

— Białoruskie służby rozpuszczają wśród cudzoziemców plotki, jakoby polska granica była obecnie mniej chroniona. Promując kłamstwo, zachęcają ich do dalszych ataków na naszą granicę — napisał na Twitterze Szczepan Żaryn, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. — Białoruskie służby kolportując kłamstwa wśród cudzoziemców liczą na eskalację sytuacji, a także narażają tych ludzi wiedząc, że droga na Zachód jest zamknięta — dodał rzecznik, który podkreślił, że „polska granica pozostaje silnie chroniona”.

NIEDZIELNY HANDEL W PRZYSZŁYM ROKU

W ostatnią niedzielę przed świętami (19 grudnia) będzie można wybrać się do sklepów

i galerii handlowych. Jest to dobra wiadomość dla osób, które nie zrobiły wszystkich przedświątecznych zakupów. A co z zakazem handlu w 2022? Odpowiedź jest prosta — został zaostrzony.

Dzięki „furtkom” w zakazie handlu wiele sklepów było otwartych w niedzielę. Zakupy można było zrobić w dużych marketach, a nawet w marketach budowlanych. Jednak w październiku tego roku Sejm uszczelnił zakaz niedzielnego handlu. Zaostrzenia wejdą w życie 1 lutego 2022 roku.

Największą zmianą jest uszczegółowienie przepisów dotyczących placówek pocztowych, które mogą pracować legalnie w niedzielę. Wykorzystywały to markety, które wprowadzały u siebie możliwości nadawania i odbierania paczek, a tym samym legalnego handlu

w niedzielę. To się zmieni w przyszłym roku. Uzyskanie statusu placówki pocztowej nie będzie już takie proste. Żeby go otrzymać, przedsiębiorca będzie musiał udowodnić, że minimum 40 proc. jego przychodów generuje działalność pocztowa. Jeżeli nie spełni warunku, to sklep nie będzie mógł być otwarty w niedzielę niehandlową.

Nadal będą mogły być otwarte małe sklepy, w których za ladą stanie ich właściciel. Teraz jednak będą mogli mu pomóc także członkowie jego najbliższej rodziny. Ale jest tu pewien haczyk. Te osoby będą mogły pomagać w sklepie, ale tylko bezpłatnie. Nawet jeżeli na co dzień są zatrudnione w sklepie, to za pracę w niedzielę nie mogą otrzymywać wynagrodzenia.

Niedziele handlowe w 2022 roku to: 30 stycznia, 10 kwietnia, 24 kwietnia, 26 czerwca, 28 sierpnia, 11 grudnia, 18 grudnia

SĘDZIA ZAWIESZONY

Izba Dyscyplinarna SN zawiesiła wczoraj sędziego Sądu Rejonowego w Elblągu Macieja Rutkiewicza i odebrała mu 40 proc. wynagrodzenia.

Sędzia 9 listopada został na miesiąc odsunięty od orzekania decyzją prezesa tego sądu. To efekt umorzenia przez niego sprawy przeciwko prokurator nadzorującej śledztwo dotyczące Amber Gold. Sędzia Rutkiewicz uznał, że

Izba Dyscyplinarna nie uchyliła skutecznie immunitetu prokurator i umorzył postępowanie. Podstawą prawną takiego werdyktu był wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Warto przypomnieć, że zgodnie z zarządzeniem I Prezes SN Małgorzaty Manowskiej z połowy listopada 2021 r. aktywność Izby Dyscyplinarnej została zamrożona.

PIRACI PORWALI POLSKIEGO MARYNARZA

Na wodach Zatoki Gwinejskiej (zachodnie wybrzeża Afryki) piraci zaatakowali kontenerowiec Tonsberg.

Jak się okazało, wśród kilku porwanych członków załogi znajduje się obywatel Polski.

— Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało informacje o uprowadzeniu członków załogi statku Tonsberg w Zatoce Gwinejskiej i potwierdza, że jedną z porwanych osób jest obywatel RP. MSZ nawiązało kontakt ze służbami dyplomatycznymi innych krajów oraz armatorem, a minister spraw zagranicznych powołał międzyresortowy zespół koordynujący działania. Ze względu na charakter sprawy i kwestie bezpieczeństwa resort nie może w tej chwili udzielić bardziej szczegółowych informacji — powiedział rzecznik prasowy MSZ Łukasz Jasina.

ŻADNYCH ŚWIĄTECZNYCH ŻYCZEŃ

— Asystenci europosłów są namawiani, aby wpłynęli na członków Parlamentu Europejskiego, by ci nie wysyłali sobie życzeń bożonarodzeniowych — czytamy na portalu dorzeczy.pl.

Chodzi o maila, jakiego wysłał do asystentów eurodeputowanych Adam Mouchtar, specjalny doradca polityczny Parlamentu Europejskiego. — Jak zapewne zauważyliście, ten ostatni tydzień w Parlamencie Europejskim przed przerwą jest czasem dość intensywnej pracy. Czy mogą prosić o wyświadczenie nam

wszystkim przysługi i prosić o rozmowę z eurodeputowanymi i przekonanie ich, by nie wysyłali nam wszystkim świątecznych życzeń? Wszyscy traktujemy je jak spam. Są one uciążliwe i nie sprawiają przyjemności — pisze doradca PE, którego cytuje dorzeczy.pl

KŁYCZKO PRZYGOTOWUJE KIJÓW DO OBRONY



Fot. https://pl.wikipedia.org/wiki/Witalij_Klyczko

Witalij Kłyczko, niegdyś znakomity pięściarz a teraz mer Kijowa, zaapelował w niemieckim dzienniku „Bild” do nowego rządu Niemiec, aby ten zgodził się na sprzedaż ofensywnej broni Ukrainie w ramach programów NATO. Przypomnijmy, że Niemcy zablokowały ten mechanizm i w ostatnim czasie sprzeciwiały się prowadzonej w ramach programu NATO sprzedaży karabinów do zwalczania dronów oraz sprzętu do walki ze snajperami. Dlatego Ukraina będzie chciała zawierać dwustronne umowy na zakup uzbrojenia np. z USA, Wielką Brytanią i Francją.

Na razie nie wiadomo jakie stanowisko w tej sprawie zajmie nowy niemiecki rząd. Dmytro Kuleba, ukraiński minister spraw zagranicznych rozmawiał już na ten temat z nową szefową dyplomacji Niemiec Annaleną Baerbock.

— Ukraina pilnie potrzebuje międzynarodowej solidar-

ności i pomocy wojskowej w obliczu możliwej agresji ze strony Rosji. Nowy niemiecki rząd powinien nas wesprzeć — powiedział Kłyczko dla niemieckiego dziennika „Bild”. — Jesteśmy europejskim krajem, który bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje europejskiego wsparcia — dodał.

Kłyczko powiedział też, że przygotowuje stolicę Ukrai-

ny do ewentualnej rosyjskiej agresji. W Kijowie tworzone są struktury obrony cywilnej, trwają też szkolenia rezerwistów. — Jestem gotów walczyć za moją ojczyznę — mówi Witalij Kłyczko.

NIEMCY WYDALIŁY DWÓCH ROSYJSKICH DYPLOMATÓW

To efekt środowego wyroku berlińskiego sądu. Za zabójstwo czeczeńskiego bojownika Zelimchana Chango-szwilego skazano w nim na karę dożywotniego więzienia mężczyznę, który zdaniem sędziów zrobił to na zlecenie rosyjskich służb specjalnych. Annalena Baerbock, minister spraw zagranicznych uznała to za poważne naruszenie niemieckiego prawa i suwerenności Republiki Federalnej Niemiec.

Rosyjskie MSZ uznało wydalenie swoich dyplomatów za działanie „nieprzyjazne” ze strony Niemiec i zapowiedziało „adekwatną” odpowiedź.

Igor Hrywna



Fot. pixabay.com



MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 83

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



CZWARTA FALA PANDEMII ZBIERA OKRUTNE ŻNIWO

Z dnia na dzień rośnie tragiczny bilans pandemii. Według danych ze środy w ciągu doby zmarło aż 669 chorych na Covid-19. To niestety smutny rekord czwartej fali, która przelewa się przez cały kraj. I nikt nie wie, jakie będzie jej ostateczne żniwo.

Minionej doby w Polsce zmarło aż 669 chorych na Covid-19, w tym 25 na Warmii i Mazurach. Tak dużej liczby zgonów nie mieliśmy jeszcze podczas obecnej czwartej fali epidemii. Co najgorsze, to raczej nie koniec. Obecnie w szpitalach jest ponad 24 tys. chorych, z tego 2114 jest podłączonych do respiratorów.

Dlaczego mamy aż tyle zgonów?

— Podobnie dzieje się w innych krajach Europy środkowej i wschodniej, tam gdzie jest najwięcej osób niezaszczepionych — zauważa dr Piotr Kocbach, ordynator oddziału zakaźnego szpitala w Ostródzie. — Inaczej to wygląda w krajach zachodnich, gdzie wyszczepialność jest powyżej siedemdziesięciu kilku procent (w Polsce zaszczepionych jest 20,7 mln Polaków - red.). Tam, tych zgonów jest mniej. A umierają głównie osoby niezaszczepione. Dlatego powinniśmy się szczepić, inaczej ludzie dalej będą umierać. Oczywiście zdarza się, że odchodzą również osoby zaszczepione, ale to są osoby z wielochorobowością, mocno schorowane i starsze. Natomiast większość osób, które obecnie umierają, to są osoby niezaszczepione w wieku 40-60 lat i nawet bez żadnych innych chorób.

WIRUS PUSTOSZY

Pandemia zabija i skracając życie. Jak wynika z danych OECD i Komisji Europejskiej, średnia życia statystycznego Polaka przez koronawirusa skróciła się o prawie 1,4 roku, czyli 17 miesięcy. O tyle krócej żyje statystyczny Kowalski. Podobnie źle jest jeszcze tylko w kilku krajach unijnych: w Bułgarii, Rumunii, Hiszpanii i na Litwie. Najmniejsze spustoszenie wśród ludności wirus spowodował na Cyprze.

W ubiegłym roku w Polsce zmarło 477,4 tys. osób, czyli o 67,7 tys. więcej niż rok wcześniej. To największa liczba zgonów od II wojny światowej. Także na Warmii

i Mazurach mieliśmy dużo więcej zgonów. W 2020 roku zmarło w naszym regionie 16755 osób, to o 1881 osób więcej niż dwa lata temu. Najtragiczniejszy był grudzień, kiedy zanotowaliśmy aż 2155 zgonów.

Poprosiliśmy Urząd Stanu Cywilnego w Olsztynie o podanie liczby aktów zgonów.

W UBIEGŁYM ROKU

WYSTAWIONO ICH **2860**, A ROK WCZEŚNIEJ — W **2019** ROKU — **2490**. W TYM ROKU DO 26 LISTOPADA WYSTAWIONO ICH JUŻ **2736**, CO MOŻE OZNACZAĆ, ŻE LICZBA ZGONÓW BĘDZIE WYŻSZA NIŻ ROK TEMU.

Duży wpływ na te tragiczne dane miała i ma oczywiście pandemia.

— Główną przyczyną wzrostu liczby zgonów w Polsce w 2020 r. była pandemia SARS-CoV-2, której szczyt zakażeń przypadł na ostatnie miesiące roku — pisze GUS.

Jednak obarczanie winą za wszystko Covid-19 byłoby zbyt wielkim uproszczeniem. W ubiegłym roku z powodu Covid-19 zmarło w Polsce prawie 41,5 tys. osób.

Jak poinformował GUS, pandemia w większym stopniu dotknęła mężczyzn i mieszkańców miast.

WEDŁUG WSTĘPNYCH DANYCH WSPÓŁCZYNNIK ZGONÓW NA **100** TYS. LUDNOŚCI Z POWODU COVID-19 DLA MĘŻCZYZN BYŁ O **41** WYŻSZY NIŻ DLA KOBIET, NATOMIAST DLA MIESZKAŃCÓW MIAST BLISKO O **19** WYŻSZY NIŻ DLA MIESZKAŃCÓW WSI.

Jednak to nie pandemia była przyczyną największej liczby zgonów. Tak jak w latach ubiegłych, głównymi



Magdalena Stefańczyk

przyczynami zgonów były choroby układu krążenia i choroby nowotworowe. To były przyczyny blisko 60 procent wszystkich zgonów. Azgony z powodu koronawirusa stanowiły blisko 9 proc. wszystkich zgonów.

OBciążENIE SYSTEMU

Co mogło wpłynąć na tę nadmierną śmiertelność? Tu analitycy wskazują dwie przyczyny. Po pierwsze: liczba zgonów z powodu koronawirusa może być niedoszacowana. Osoby, które zmarły,

mogły mieć koronawirusa, ale nie został on wpisany do oficjalnych statystyk, bo nie testuje się osób zmarłych. Po drugie: są to zgony z powodu innych chorób spowodowanych ograniczonym dostępem do opieki zdrowotnej i wysokim obciążeniem systemu ochrony zdrowia. Pandemia sprawiła, że system skupił się na leczeniu jednej choroby, a ludzie, szczególnie starsi, z powodu koronawirusa często bali się iść do lekarza. Umierali w domu.

Pandemia zmieniła wiele, także chyba nasze spojrzenie na śmierć. Kiedyś nikt nie publikował codziennie danych o tym, ilu Polaków zmarło danego dnia. Co by się stało, gdyby Ministerstwo Zdrowia nagle przestało informować nas o liczbie zakażonych i zgonach osób chorych na Covid-19? Zapytaliśmy o to psycholog Magdalenę Stefańczyk.

ŚMIERĆ W TABELKACH

— Pierwszą rzeczą byłby szok i nieufność — odpowiada. — Ludzie zaczęliby szukać informacji na własną rękę.



Dr Piotr Kocbach

A kiedy szok by już minął, przyzwyczailiby się do nowej sytuacji i przestali zwracać uwagę na ten temat.

Magdalena Stefańczyk zauważa, że w czasach przedpandemicznych w wiadomościach pojawiały się jedynie informacje o nietypowych, drastycznych przypadkach śmierci. Nie słyszeliśmy i nie myśleliśmy nieustannie o umieraniu. Było to dla nas ważne, jeśli umarł ktoś nam bliski lub ktoś, kogo znaliśmy. Żyliśmy bardziej spokojnie.

— A teraz ta śmierć jest podawana statystycznie: w liczbach, tabelkach. To sprawia, że ludzie cały czas o tym myślą i wydaje im się, że śmierć jest wszechobecna — tłumaczy psycholog. — Jest też druga sprawa: ludzie muszą się zmierzyć z tymi informacjami, żeby zachować resztki zdrowia psychicznego. Śmierć podawana w liczbach przestała też nas ruszać. Bo jeśli umiera ktoś nam znany, to nas to osobiście dotyka, a jeśli umrze tysiąc osób nam nieznanych, to tylko statystyka. Obie sytuacje są niedobre: nie jest dobrze, jeśli ludzie żyją w lęku, że coś za chwilę im się przytrafi, ale nie jest też naturalne, że śmierć przestała mieć znaczenie.

Andrzej Mielnicki/Aleksandra Tchórzewska

Mamy 24 266 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia z województw:

śląskiego (3622), mazowieckiego (3571), wielkopolskiego (2622), małopolskiego (2180), dolnośląskiego (2049), pomorskiego (1598), łódzkiego (1408), zachodniopomorskiego (1265), kujawsko-pomorskiego (1084), warmińsko-mazurskiego (935), podkarpackiego (804), lubelskiego (693), opolskiego (672), lubuskiego (617), świętokrzyskiego (580), podlaskiego (371).

W województwie warmińsko-mazurskim zakażenia wykryto w następujących powiatach:

bartoszycki	- 31
braniewski	- 21
działdowski	- 20
elbląski	- 41
etcki	- 69
giżycki	- 29
iławski	- 45
kętrzyński	- 42
lidzbarski	- 29
mragowski	- 33
nidzicki	- 21
nowomiejski	- 31
olecki	- 11
olsztyński	- 82
ostródzki	- 92
piski	- 35
szczygieński	- 68
gołdapski	- 5
węgorzewski	- 16
Elbląg	- 92
Olsztyn	- 122

BUDŻET OLSZTYNA PRZYJĘTY: 17 DO 7

Rada Miasta Olsztyna przyjęła projekt budżetu na 2022 rok. Sztandarowymi inwestycjami jest budowa nowej linii tramwajowej i remont hali widowiskowo-sportowej „Urania”. Znalazły się fundusze na podwyżki dla pracowników ratusza.



KAROL
GROSZ
k.grosz
@gazetaolsztyńska.pl

Radni uchwaliли budżet Olsztyna na 2022 rok. „Za” głosowało 17 radnych, przeciw 7 (klub PiS i Mirosław Arczak), nikt się nie wstrzymał, a jeden radny był nieobecny. Głosowanie nad wieloletnią prognozą finansową miasta i budżetem zostało poprzedzone długą dyskusją przedstawicieli wszystkich środowisk politycznych.

Pierwszy swoje poparcie dla budżetu wyraził radny Łukasz Łukaszewski, przewodniczący klubu Koalicji Obywatelskiej. Stwierdził m.in., że prezydent kierował się prognozą wieloletnią. To dobry budżet w bardzo niepokojnym czasie.

Budżet poparł również Czesław Jerzy Małkowski, który zaznaczył, że budżet jest proinwestycyjny. — Na dziś w tym budżecie trudno doszukać się błędu. Dla mnie nowatorskim zapisem jest wyraźna deklaracja o podwyżkach płac pracowników Urzędu Miasta — powiedział.

Natomiast Jarosław Babalski z klubu PiS skrytykował zarówno prezydenta, jak i koalicję rządzącą. — Mamy stare nierozwiązane problemy, których kolejne budżety nie są w stanie rozwiązać. Długi, które w tym momencie generujemy, będą spłacać



Fot. Zbigniew Wójcik

nasze dzieci i wnuki” — mówił radny.

Odpowiedział mu profesor Mirosław Gornowicz, przewodniczący Komisji Finansów: — Opozycja ciągle mówi o zadłużeniu miasta. Ja w odpowiedzi chcę oprzeć się na faktach (...). Dług Olsztyna o którym mówimy na koniec 2022 to 370 mln zł, co stanowi 25,5 proc. dochodów miasta. Szukałem miasta, gdzie długi byłyby mniejsze. W Kielcach zadłużenie przekracza miliard (74 proc. — red). (...) Nasz budżet

nie jest stagnacyjny, 438 mln zł przeznaczymy na wydatki majątkowe, z czego 227 mln pochodzi z Unii Europejskiej. Olsztyn jest na szczycie miast najlepiej wykorzystujących środki unijne — podsumował radny.

Jednym z punktów wczorajszej sesji Rady Miasta Olsztyna miała być dyskusja o sprawie lokalizacji kasyna do gry na Starym Mieście, jednak punkt został zdjęty z porządku obrad. Sprawa ta będzie omawiana przez olsztyńskich radnych w przyszłym roku.

Innym punktem obrad, który wywołał kontrowersje, była likwidacja Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niepełnosprawnych im. Marii Grzegorzewskiej, która tak na prawdę była połączeniem jednostek szkolnych w celu lepszej organizacji placówki. Radna Wanda Agnieszka Jabłońska zwróciła uwagę, że likwidacja jest jedyną możliwością połączenia ośrodków. — Gdyby istniała inna opcja, to bez wątpienia byśmy ją rozważyli. Uczniowie zostają w tych samych

miejscach, nauczyciele zostają również na swoich stanowiskach — dodała.

Sprawa podwyżki diet radnych i prezydenta obeszła się bez większej debaty. Według nowych ustaleń radny Olsztyna będzie zarabiał około 3 420 zł, a przewodniczący komisji około 4 600 zł. Za podwyżkami diet radnych głosowało 14 osób, przeciw — trzy, dwie się wstrzymały, a pięć osób nie oddało głosu. Radni zdecydowali także o wysokości wynagrodzenia prezydenta Olsztyna.



PIOTR
GRZYMOWICZ PO
PRZYZNANIU MU
MAKSYMALNEJ
PODWYŻKI
(ZA GŁOSOWAŁO
18 RADNYCH)
BĘDZIE MIAŁ
10 770 ZŁ
PENSJI
ZASADNICZEJ,
3 450 ZŁ
DODATKU
FUNKCYJNEGO,
4 266 ZŁ
DODATKU
SPECJALNEGO.

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana

Jacka Kuczajowskiego

wieloletniego Dyrektora Biura
Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia,
przekazuję słowa wsparcia i otuchy.

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

4457210p1-a-M

KOLEJNA TRAGEDIA NA SZESNASTCE

REGION Wczoraj na trasie Olsztyn-Ostróda (droga nr 16) na wysokości skrzyżowania Kątno-Stare Jabłonki doszło do śmiertelnego wypadku. Droga była zablokowana, utrudnienia w ruchu trwały kilka godzin. — W zdarzeniu brały udział trzy pojazdy: samochód osobowy, bus i ciężarówka wojskowa. Obecnie trwają ustalenia przyczyn wypadku. W samochodzie osobowym podróżowała kobieta z dzieckiem, w busie jeden mężczyzna, a w ciężarówce dwóch wojskowych. Zginął kierowca busa. Zarówno osoby podróżujące w osobówce, jak i wojskowi odnieśli obrażenia



Fot. st. asp. Michał Przybytek

— powiedział st. asp. Michał Przybytek z Komendy Powiatowej Policji w Ostródzie.



LOCKDOWN Z PRZERWĄ NA SYLWESTRA?

Mamy połowę grudnia. Zawsze o tej porze roku mieliśmy sprecyzowane plany na Sylwestra. Tym razem trudno nam się zdecydować. Ale cały czas jest wybór: domówka, wyjazd krajowy albo zagraniczny, bal albo własna kanapa przed telewizorem.



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska
@gazetaolsztynska.pl

Mimo nadal trwającej pandemii rząd zdecydował się na poluzowanie obustrzeń w Sylwestra i Nowy Rok. Od 15 grudnia zamknięte są kluby i dyskoteki. Jednak 31 grudnia i 1 stycznia ograniczenie nie będzie obowiązywać przy maksymalnej liczbie 100 osób. Zatem to okazja, żeby bawić się w sercu miasta, czyli na tzw. miejskich sylwestrach? W Olsztynie możemy obejść się smakiem, bo sylwestra przed „szubienicami” nie będzie.

— Z uwagi na wzrost zakażeń związany z czwartą falą pandemii COVID-19 nie chcemy skupiać w jednym miejscu dużej grupy osób, tym bardziej że podczas takich wydarzeń, jak impreza sylwestrowa, trudno zadbać o obostrzenia sanitarne. To, w połączeniu z trudną sytuacją finansową miasta, sprawia, że nie zdecydowaliśmy się w tym roku na organizację miejskiej zabawy

sylwestrowej — podkreśla Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza.

Ale imprez nie będzie też w innych miastach na Warmii i Mazurach. Powód? Bezpieczeństwo. Jednak nie wszystkie miasta z zabaw sylwestrowych rezygnują. Taka odbędzie się m.in. w Białymstoku, gdzie wystąpi Alicja Szemplińska i C-Bool. W Gdańsku z kolei powitanie Nowego Roku zostało podzielone na trzy mniejsze imprezy. Na każdej ze scen wystąpią Margaret, Golden Life i Dj Adamus. W Toruniu natomiast Sylwester się nie odbędzie, a zamiast zabawy mieszkańców cieszyć będą prezentacje świetlne życzeń noworocznych na kilku budynkach w mieście. Trzeba pamiętać, że wszystkie zabawy odbędą się w reżimie sanitarnym. Jeśli więc ktoś chce się wybrać, musi to wziąć pod uwagę. Nie ma co liczyć na huczne witanie Nowego Roku w tłumie.

ZABAWA PRZED TELEWIZOREM?

Telewizja Polska w tym roku znów zorganizuje „Sylwestra



Fot. pixabay

Marzeń” w Zakopanem. Na początku grudnia na Górnej Równi Krupowej w Zakopanem wjechały tiry, koparki oraz wózki widłowe. Obsługujący te maszyny robotnicy ze Śląska rozpoczęli budowę wielkiej sceny plenerowej. Cały czas nie wiadomo jednak, jak Sylwester w Zakopanem będzie wyglądał. Na pewno wystąpi Maryla Rodowicz i zespół Piękni i Młodzi. Swoje plany przedstawił też Polsat, który powraca na Stadion Śląski w Chorzowie po dwuletniej przerwie, aby zorganizować wydarzenie „Sylwester Szczęścia”. Wśród gwiazd między innymi: Dawid Kwiatkowski, Viki Gabor,

Doda, Cleo, Danzel, Bajm, Liz Mitchell, The Original Lead Singer of BoneyM, Dr Alban i Paweł Domagała. Wiadomo natomiast, że stacja TVN nie będzie miała swojego koncertu sylwestrowego w Warszawie. Tam impreza plenerowa została odwołana. Czy odbędzie się w innym miejscu? I co będziemy mogli zobaczyć na ekranie? Na razie nie wiadomo.

JEŚLI NIE IMPREZA, TO MOŻE BAL?

Na Warmii i Mazurach ofert jest sporo i w różnych cenach. Bez noclegu lub zniżką w pakiecie. Od 40 zł do 1620 zł.

— Myślę, że ludzie chętniej będą spotykać się na domówkach niż na dyskotekach. Zeszłoroczny Sylwester pokazał, że można sobie samemu zorganizować świetną imprezę — zauważa pan Karol, który organizuje Sylwestra w jednym z olsztyńskich klubów. — Ale są osoby, które nie wyobrażają sobie imprezy bez dyskoteki. Na nich liczymy. Ale jeszcze nie mamy kompletu.

— Niestety, zainteresowanie naszą ofertą jest niewielkie. Ludzie obawiają się, że coś w ostatniej chwili może się zmienić. Obawiają się, czy w ogóle „załapią się” na Sylwestra, czy wejdą na salę — zauważa Tomasz, kierownik ds. marketingu w jednym z hoteli w pobliżu Olsztyna. — Z kolei my nie wiemy, w jaki sposób możemy weryfikować osoby zaszczepione. Bo na 100 osób, które może się bawić, tylko 30 proc. może być niezaszczepionych. Niby możemy prosić o okazanie paszportu covidowego, ale nie wszyscy chętnie go pokazują, tłumacząc, że to dane wrażliwe. Również w trakcie

podpisywania umowy prosimy o wypełnienie formularza dotyczącego szczepień. Klienci niechętnie go podpisują. Tłumaczą, że nie ma on żadnej mocy prawnej.

I dodaje: — Jest połowa grudnia, zawsze o tej porze mieliśmy komplet. A teraz się martwimy, żeby zorganizować Sylwestra chociaż na jednej sali, bo mamy dwie. Czy to się uda? Nie wiem.

A MOŻE KULTURA?

Nie zawsze trzeba witać Nowy Rok. Można zegnąć stary. Gdzie? Na przykład w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, gdzie będzie można wysłuchać wszystkiego, co w muzyce operowej i operetkowej najbardziej zabawne, wzruszające i pobudzające do szczyrych łez, których nie trzeba się wstydić. Bilet: 100 zł. Zostały tylko pojedyncze miejsca. Teatromani z kolei mogą wybrać się na „Zezowate szczęście Jana Piszczyka”. Czy to spektakl tylko o pechu? Na pewno z dawką humoru. Bilet: 120 zł. Tu również w sprzedaży są ostatnie bilety.

AKCJA RATOWNICZA NA BAGNACH

Żołnierze z 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady WOT wspierali we wtorek pograniczników i strażaków w ratowaniu nielegalnych migrantów, którzy utknęli na bagnach.



Żołnierze uratowali migrantów, którzy ugrzęźli na bagnach



Fot. WOT

Nielegalni migranci ugrzęźli na bagnach wokół zalewu Siemianówka w gminie Michałowo na Podlasiu przy granicy z Białorusią. Prośbę o pomoc żołnierze WOT otrzymali od Straży Granicznej w czasie pełnienia rutynowych patroli, które wykonują w tym rejonie od blisko miesiąca wspierając działania 16. Dywizji Zmechanizowanej. Po kilkunastu minutach

dzielnemu żołnierzowi WOT było na miejscu i wspólnie ze strażakami zaczęli wyciągać migrantów uwieczonych w bagnie.

Kluczowe w odnalezieniu uratowanych migrantów okazały się bezzałogowe rozpoznawcze, dzięki którym można było dokładnie zlokalizować migrantów.

Z bagna wyłowionych zostało 3 mężczyzn oraz 1 kobieta,

którzy nielegalnie przekroczyli granicę polsko-białoruską. Migranci byli wychłodzeni, ale w stanie stabilnym. Żołnierze wspólnie ze strażakami udzielili poszkodowanym niezbędnej pomocy przedmedycznej: po wyłowieniu i przetransportowaniu na noszach w bezpieczne miejsce, migranci zostali osuszeni i okryci kocami termicznymi, a potem służby medyczne

przetransportowały ich do pobliskiego szpitala.

Żołnierze 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej już od blisko miesiąca wspierają 16. Dywizję Zmechanizowaną na polsko-białoruskiej granicy. Wcześniej działali również w ramach akcji #SilneWsparcie, realizując zadania wspólnie z 1. Podlaską Brygadą WOT oraz 2. Lubelską Brygadą WOT. am

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach od 16 grudnia 2021 r. do 6 stycznia 2022 r. podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl.

PREZYDENT OLSZTYNA

1295210tbr-a-M

WARMIA I MAZURY DROGAMI STOJĄ

Na Warmii i Mazurach na różnym etapie przygotowywania studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego (STES) są teraz drogi: S16 Mrągowo — Orzysz — Ełk, S5 Ostróda — Nowe Marzy, obwodnice Olsztyna i Dywit, Pisz, Gąsek oraz Szczytna. GDDKiA pracuje także nad dokumentacją projektową dla rozbudowy DK65 w naszym regionie.

S16 MRĄGOWO — ORZYSZ — EŁK

Wniosek o wydanie decyzji środowiskowej (DSU) dla tej inwestycji został złożony w grudniu 2020 r. Droga w rekomendowanym przez GDDKiA wariantcie przebiega na trasie Mrągowo — Kosewo — Baranowo (od strony południowej) — Mikołajki — Woźnice — Drozdowo — Orzysz (od strony północnej) — Strzelniki — Klusy — Chrzanowo — Ełk. Dostęp do drogi będzie możliwy poprzez węzły znajdujące się w następujących lokalizacjach: Baranowo, Mikołajki, Woźnice, Drozdowo, Orzysz (DK63), Strzelniki, Klusy oraz Chrzanowo. To trasa o długości ok. 77,5 km.

Do wniosku o wydanie decyzji środowiskowej został dołączony raport o oddziaływaniu na środowisko. W tym opracowaniu dokonano szczegółowych prognoz oddziaływania drogi ekspresowej S16 na jakość wód i powietrza oraz na hałas.

Na podstawie tych analiz wskazane zostały proponowane rozwiązania ograniczające negatywny wpływ drogi na środowisko. Określona została m.in. lokalizacja i parametry przebiegu dla zwierząt, zabezpieczeń akustycznych, urządzeń ochrony wód, nasadzeń zieleni, zakres nadzoru przyrodoznictwa itp. Na podstawie tego raportu prowadzona jest przez regionalnego dyrektora ochrony środowiska (RDOŚ) ocena oddziaływania na śro-



Budowa drogi S16 Mrągowo — Orzysz — Ełk

dowisko. Obecnie na wezwanie RDOŚ, GDDKiA uzupełnia złożoną dokumentację.

S5 OSTRÓDA — NOWE MARZY

W październiku tego roku została podpisana umowa na wykonanie STES z materiałami do decyzji środowiskowej dla około 90 km drogi ekspresowej S5 między Ostródą a Grudziądem. Ma być gotowy w ciągu 30 miesięcy i kosztować ponad 17 mln zł.

W ubiegłym roku zakończyły się prace nad studium korytarzowym dla tej drogi. Do dalszych prac z czterech wariantów zostały wskazane dwa o szerokości kilku kilometrów każdy. Na Warmii i Mazurach początkiem przyszłej trasy będzie budowany obecnie odcinek S5 Ornowo — Wirwajdy. Jeden z korytarzy biegnie w pobliżu Iławy, drugi w okolicy Lubawy.

Teraz regionalni dyrektorzy ochrony środowiska w Olsztynie

nie (dla odcinka drogi w województwie warmińsko-mazurskim) i w Bydgoszczy (dla odcinka drogi w województwie kujawsko-pomorskim) przeprowadzają wymagane przepisami konsultacje społeczne.

Według Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad prace przygotowawcze wraz z uzyskaniem decyzji środowiskowych zakończą się w 2028 r. Orientacyjny koszt tych prac to około 33 mln zł. Koszt projektu i budowy drogi ekspresowej S5 pomiędzy Ostródą a Grudziądem szacowany jest na ponad 5 mld zł. Zakończenie budowy nastąpi w roku 2032.

PROGRAM BUDOWY 100 OBWODNIC

Na Warmii i Mazurach z ramienia Programu budowy 100 obwodnic przygotowujących jest pięć inwestycji. Są to obwodnice Pisz, Smolajna, Gąsek, Szczytna oraz Olsztyna i Dywit.



Budowa drogi S5 Ostróda — Nowe Marzy

Obwodnica Smolajna jest już w budowie, dla pozostałych czterech zadań jest przygotowywana dokumentacja projektowa. Obwodnica Gąsek w ciągu drogi krajowej nr 65 uzyskała 26 października 2020 r. decyzję środowiskową. Kończą się już prace nad II etapem STES-R, w którego skład wchodzi materiał do przetargu na roboty budowlane. Po ich zakończeniu GDDKiA ogłosi przetarg na realizację zadania w systemie projektuj i buduj. Budowa obwodnicy Gąsek przewidziana jest na lata 2022-2025. Inwestycja, oprócz budowy jezdni głównej o nośności 11,5 tony na oś i szerokości 8 m, obejmuje budowę dodatkowych jezdni obsługujących teren przyległy do obwodnicy, przebudowę dróg publicznych kolidujących z inwestycją, budowę wiaduktów, przejść dla zwierząt, chodników i rond.

Na przełomie maja i czerwca tego roku została podpisana

umowa na wykonanie dokumentacji obwodnic Olsztyna i Dywit, Szczytna oraz Pisz.

Dla obwodnicy Olsztyna i Dywit zakres zamówienia obejmuje wykonanie studium korytarzowego oraz studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego wraz z materiałami do decyzji środowiskowej, natomiast dla obwodnic Szczytna i Pisz — studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego z elementami koncepcji programowej wraz z materiałami do decyzji środowiskowej.

W październiku i listopadzie odbyły się pierwsze rady techniczne z udziałem przedstawicieli samorządów. Projektanci zaprezentowali wstępne efekty swoich prac. Pokazali propozycje wariantów, prognozy natężenia ruchu oraz wstępne uwarunkowania środowiskowe planowanej inwestycji. Wiosną 2022 roku jest planowane spotkanie informacyjne z mieszkańcami.

ROZBUDOWA DK53 OLSZTYN — SZCZYTNO

W październiku tego roku poznaliśmy oferty w przetargu na wykonanie Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego (STES) z materiałami do decyzji środowiskowej dla rozbudowy blisko 34 km drogi krajowej nr 53 (DK53) na odcinku Olsztyn — Szczytno.

Zainteresowane wykonaniem zadania są cztery podmioty. Najniższą cenę — ponad 4,2 mln zł zaproponowała firma Transprojekt Gdański, najwyższą — ponad 5,4 mln zł firma Multiconsult. Budżet GDDKiA na wykonanie Studium to 5,5 mln zł. Obecnie trwa ocena złożonych ofert.

Prace przygotowawcze dla rozbudowy tej drogi będą prowadzone w latach 2022-26, natomiast budowa w systemie tradycyjnym zostanie zrealizowana w latach 2026-27.

ROZBUDOWA DK22 FISZEWO — ELBLĄG

Trwa ponowna ocena ofert w przetargu na dokumentację projektową trzech odcinków drogi krajowej nr 22: Fiszewo — Jegłownik, obwodnica Jegłownika i Jegłownik — Elbląg. W przypadku obwodnicy Jegłownika przedmiotem zamówienia jest STES. Dla pozostałych dwóch odcinków GDDKiA ogłosiła przetarg na wykonanie projektów budowlanych i wykonawczych. Chęć wykonania dokumentacji zgłosiło czterech wykonawców.

red.

WYROK ZA ZNEĆCANIE SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI

Po ponad trzech latach zapadł wyrok za znęcanie się nad zwierzętami. To głośna sprawa stada krów w jednym z gospodarstw w Łutynówku koło Olsztyna.

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie II Wydział Karny zapadł wyrok. Piotr M. i Jarosław Z. zostali uznani winnymi znęcania się nad zwierzętami gospodarskimi. Piotr M. został skazany na 2 lata pozbawienia wolności (bez zawieszenia), zakaz posiadania bydła na 10 lat, zakaz działalności związanej ze zwierzętami na okres 5 lat, przepadek 11 krów, wpłacenie nawiązki na rzecz organizacji

w wysokości 100 tys. złotych oraz w 4/5 pokrycie kosztów procesu. Wyrok ma zostać podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie go w Urzędzie Gminy Olsztynek na okres 6 miesięcy.

Jarosław Z. został skazany na 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata, wpłacenie nawiązki na rzecz organizacji w wysokości 10 tys. złotych, w 1/5 pokrycie kosztów procesu. Wyrok ma

być również podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie go w Urzędzie Gminy Olsztynek na okres 6 miesięcy. Wyrok nie jest prawomocny.

Oskarżycielką posiłkową w tej sprawie była Agnieszka Korbał-Bondarczuk, prezeska Alarmowego Funduszu Nadziei na Życie, które walczą o prawa zwierząt i które skutecznie i z determinacją przeprowadziło interwencje

w Łutynówku i doprowadziło sprawę do końca przed sądem.

Przypomnijmy tę bulwersującą sprawę. Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Południe wszczęła dochodzenie w sprawie znęcania się nad bydłem w jednym z gospodarstw w Łutynówku we wrześniu 2018 roku. Już pod koniec sierpnia we wsi pojawili się inspektorzy weterynarii, a po wiatowy lekarz weterynarii

stwierdził nieprawidłowości w zapewnieniu dobrostanu zwierząt i powiadomił o tym policję w Olsztynku. Podczas kolejnej kontroli lekarz stwierdził zły stan około 120 sztuk bydła, które było wyraźnie wychudzone. Kilka zwierząt padło. Krowy trafiły pod opiekę do innego gospodarza, a ostatnie 9 krów ze stada decyzją burmistrza Olsztynka zostało odebranych właścicielowi.

Z takim przypadkiem nie spotkali się nawet obrońcy praw zwierząt, którzy już niejedno cierpienie i krzywdę zwierząt widzieli. — Przez dwadzieścia lat byłam przecież na wielu interwencjach, ale nie wdziałam jeszcze bydła w takim ciężkim stanie. Krowy były w fatalnym stanie, strasznie wychudzone — mówiła w 2018 roku Agnieszka Korbał-Bondarczuk, prezeska AFN.

am, bcl

BĘDZIE SZYBCIEJ DO WARSZAWY

Co jest potrzebne, aby już wkrótce jechało nam się szybciej i wygodniej do Warszawy? Przede wszystkim kilka dni z temperaturą powietrza powyżej zera stopni Celsjusza. Wtedy drogowcy częściowo zakończą remont odcinka Napierki – Płońsk.



MARTA
WIŚNIEWSKA
m.wisniewska
@gazetaolsztynska.pl

Przez nasz region przebiegają dwie ważne drogi. To siódemka i szesnastka. Ta pierwsza w naszym regionie jest już w całości przebudowana. Teraz na ukończeniu są prace na odcinku Napierki - Płońsk. Choć to odcinek drogi, który przebiega już przez województwo mazowieckie, to jego przebudowę nadzoruje olsztyński oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Co ciekawe, S7 na tym odcinku jest budowana z betonu. Nawierzchnia betonowa ma być trwalsza i bardziej odporna na powstawanie kolein.

Teraz przejazd tym odcinkiem to prawdziwa droga przez mękę. Trzeba go bowiem pokonywać objazdami wzdłuż nowej drogi. Co prawda ten fragment w całości ma zostać oddany do użytku przed wakacjami 2022 roku, ale być może już za kilkanaście dni będzie można jechać świeżo ukończonymi odcinkami.

Jak zatem wygląda zaawansowanie prac?

— Jeśli pogoda pozwoli, to do końca bieżącego roku planujemy udostępnić kierowcom trzy odcinki drogi

ekspresowej S7 Napierki – Płońsk. Odcinek Mława – Strzegowo i Strzegowo – Pieńki chcemy udostępnić w układzie dwujezdniowym, natomiast na odcinku Napierki – Mława planujemy, że ruch będzie odbywał się po jednej jezdni nowej drogi. Na odcinku Pieńki – Płońsk ruch będzie częściowo odbywał się jeszcze według dotychczasowej organizacji ruchu, tj. po drogach serwisowych — informuje Karol Głębocki z GDDKiA.

Obecnie na tych odcinkach drogowcy wykonują prace przygotowawcze, które pozwolą udostępnić wspomniane odcinki kierowcom. Trwają prace nawierzchniowe, stawiane są znaki, montowane są bariery oraz ekrany akustyczne.

Całkowite zakończenie prac na S7 z Napierki do Płńska nastąpi przed przyszłorocznymi wakacjami. Wtedy kierowcy dostaną do dyspozycji ponad 70 kilometrów nowej dwujezdniowej drogi ekspresowej.

Równie ważną inwestycją drogową w naszym regionie jest przebudowa szesnastki: od Borek Wielkich w kierunku Mrągowa i potem Elku, ale też z Biskupca w stronę Olsztyna. — Mamy decyzję środowiskową dla odcinka Olsztyn-Biskupiec — mówi Paweł Czemieli, radny wojewódzki



Fot. GDDKiA

a zarazem doradca ministra infrastruktury. — W przyszłym roku ogłosimy przetarg na wybudowanie drugiej jezdni na tym odcinku.

To jednak dopiero przyszłość, ale przebudowa szesnastki pomiędzy Borkami Wielkimi a Mragowem to już teraźniejszość. — Wykonawca prowadzi tam roboty ziemne w zakresie wykopów i nasypów oraz wymiany gruntu. Wykonywane są też prace przygotowawcze związane z wycinką drzew i krzewów, karczowaniem pni i rozbiórkami obiektów. Kontynuowane są przebudowy kolizji gazowych i wodociągowych — wylicza Karol Głębocki. Prace mają zostać zakończone w 2023 roku.

Na porządną szesnastkę z Mrągowa do Elku przyjdzie nam jednak poczekać znacznie dłużej. Jakiś czas

temu został złożony wniosek o decyzję środowiskową. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska poprosiła o uzupełnienie dokumentów, co do końca bieżącego roku ma zrobić GDDKiA.

Jerzy Szmit, przewodniczący olsztyńskiego okręgu PiS

Zbliżające się otwarcie nowej drogi łączącej nas z Warszawą to duże i ważne wydarzenie. Wiosną będziemy mogli pojechać nową drogą ekspresową ze stolicy regionu do stolicy Polski, a to oznacza, że centralna część województwa warmińsko-mazurskiego będzie znakomicie skomunikowana z Warszawą. Skróciliśmy też czas przejazdów kolejowych. To jest konsekwentne realizowanie planu rządu PiS, którego celem jest likwidacja komunikacyjnego wykluczenia naszego regionu.



ANDRZEJ ADAMCZYK, MINISTER INFRASTRUKTURY:
MIESZKAŃCY MAZUR DOSKONAŁE ROZUMIEJĄ, ŻE REGION MUSI BYĆ ATRAKCYJNY NIE TYLKO POD WZGLĘDEM TURYSTYCZNYM, ALE I INWESTYCYJNYM: PRZEZ CAŁY ROK, A NIE TYLKO SEZONOWO. MY ZAŚ JAKO POLITYCY MAMY OBOWIĄZEK STWARZAĆ WARUNKI DO ROZWOJU KRAJU W KAŻDYM Z JEGO REGIONÓW. DLATEGO DROGA S16 PRZEZ MAZURY MUSI POWSTAĆ.

Nowa szesnastka musi być

Tak nazywa się kampania społeczna, jaką prowadzimy. Dlaczego „musi być”? Bo nie stać nas na dalsze blokowanie czy choćby opóźnianie przebudowy szesnastki pomiędzy Etkiem i Mragowem.

Nasz region potrzebuje inwestycji, a te pojawiają się tam, gdzie powstają dobre i bezpieczne drogi. Taką będzie nowa szesnastka. Niektórzy ekolodzy próbują zablokować jej przebudowę na odcinku Mrągowo-Etk. Nie powinniśmy na to pozwolić, bo nowe i dobre drogi to nowe inwestycje i nowe możliwości dla naszego regionu. Mamy skanseny w Olsztynku i Węgorzewie. Nie stać nas na to, by takim skansenem stały się wschodnie Mazury. O nową szesnastkę na tym odcinku pytaliśmy samorządowców z powiatów etckiego, piskiego i mrągowskiego. Na „nie” był tylko jeden z nich. Inni, pamiętając o potrzebie poszanowania przyrody, byli na tak. Wśród nich Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysza, którego głos przytaczam poniżej:

„Mieszkańcy Orzysza w przeprowadzonej w ramach konsultacji społecznych ankiecie w niemal 75 proc. pozytywnie odnieśli się do przedstawionego przez GDDKiA planowanego przebiegu drogi S16. Do tej grupy zalicza się również mój głos jako mieszkańca, choć S-16 ma przebiegać w odległości zaledwie 200 m od mojego domu”.

NAJSTARSZA MONETA MA PRAWIE 2 TYSIĄCE LAT

Kolejna odłona skarbu z Półwsi koło Zalewa (w powiecie iławskim). Archeolodzy znaleźli tam denar Wespazjana — najstarszą monetę w całym zespole, datowaną na lata 72-73 n.e.

Kilkanaście dni temu, zanim nastąpiły pierwsze ataki zimy, przeprowadziliśmy kolejne badania stanowiska ze skarbem rzymskich denarów z Półwsi — poinformowało Muzeum w Ostródzie. — Wśród nowo odkrytych monet największą niespodzianką stanowi denar Wespazjana. Jest on najstarszą monetą w całym zespole, datowaną na lata 72-73 n.e.

Kolejne etapy badań w Półwsi koło Zalewa odbywają się co roku na jesieni. Jest to pole rolne, więc badania z wykorzystaniem wykrywa-

czy metalu są prowadzone dopiero po zebraniu plonów. Skarb ma charakter rozproszony, monety znajdowano na obszarze 20 arów. Teraz znalezione zostały kolejne trzy monety.

Przypominamy, że skarb z Półwsi został odkryty przez Przemysława Kulę w 2016 r. Pasjonat historii znalazł wówczas 86 rzymskich srebrnych denarów. O znalezisku powiadomił Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Skarb spod Zalewa to srebrne denary datowane na



Fot. Muzeum w Ostródzie

Najstarsza moneta w całym zespole datowana jest na lata 72-73 n.e.

koniec I i II wieku naszej ery. Najstarsza moneta została wybita w rzymskiej mennicy w 96 r. za panowania cesarza Nerwy, najmłodsza pochodzi z przełomu lat 194-195, czyli czasów Septymiusza Sewera. Tak dużego odkrycia rzymskich denarów z tego okresu nie odnotowano po 1945 r. w całym województwie warmińsko-mazurskim.

Zdaniem archeologów, monety ukryte zostały w ziemi na początku III wieku n.e. i można je łączyć z zamieszkującymi te tereny plemionami Gotów i Gepidów. Nie

wiadomo jednak, czy skarb zakopany został przez właściciela z powodu zagrożenia, czy był to depozyt o charakterze wotywnym.

Stanowisko zostało objęte badaniami archeologicznymi, którymi kierował Łukasz Szczepański z Muzeum w Ostródzie. W ich efekcie pozyskano dodatkowych 18 denarów: po jednym denarze Wespazjana, Trajana, Lucjusza Verusa, Kommoda i Sabiny, po dwa denary Hadriana, Marka Aureliusza i Lucilli oraz sześć denarów Antoninusa Piusa. Skarb

liczył do ostatnich badań 104 monety i decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków trafił do Muzeum w Ostródzie, gdzie eksponowany jest na wystawie stałej w pełnej okazałości.

Starożytne znalezisko było kolejnym ciekawym odkryciem archeologicznym w ostatnich latach. Świadczy o tym, że przez tereny Pojezierza Iławskiego wiodł dawniej szlak handlowy i że barbarzyńcy zaczęli znacznie wcześniej posługiwać się bitym pieniądzem, niż się mogło wcześniej wydawać. bcl

RZUCILI WYZWANIE KARPIONI I WYGRALI

Julia i Marek pasję do gotowania odkryli u siebie niedawno. Ale od razu wypłynęli na wielkie wody. Ich autorskie dania — sashimi z karpia i pierś kaczki sous vide zachwyciły jurorów konkursu kulinarnego. Młodzi kucharze walczą teraz o kolejne laury.



**PAWEŁ
TOMKIEWICZ**
p.tomkiewicz
@gazetaolsztynska.pl

Julia Śłużyńska i Marek Romanowski są uczniami 3 klasy technikum żywienia i usług gastronomicznych w Elku. Julia lubi rosół, Marek pomidorową. Julii gotowanie rozpoczęło się w domu, od pomagania mamie. Teraz w kuchni czuje się już dużo pewniej. Marek pochodzi z Kowal Oleckich, w domu bywa rzadko, więc gotuje w szkolnej pracowni.

Prawdziwa przygoda z gotowaniem zaczęła się niedawno.

— W pierwszej klasie mieliśmy głównie zajęcia teoretyczne. W drugiej zaczęły pojawiać się już zajęcia praktyczne, ale musieliśmy przejść na zdalne nauczanie. Dopiero teraz zaczęliśmy gotować tak naprawdę — opowiada Julia.

Julia z Markiem spotkali nauczycielkę Annę Korzeń, z którą mieli zajęcia cukiernicze. To właśnie ona dostrzegła w młodych kucharzach potencjał. Ale ich wspólna kulinarna przygoda potoczyła się w zupełnie innym kierunku. Nie ciast i deserów, ale dań wytrawnych.

— Skradli moje serce swoją osobowością. Są otwarci na naukę, na nowe smaki, pomysły. Są bardzo zaangażowani. Współpraca z nimi to sama przyjemność. A teraz, dzięki tym konkursom kulinarnym przeszli na zupełnie inny, dużo wyższy poziom gotowania niż na przykład przy egzaminie zawodowym — przyznaje Anna Korzeń.

Jesień tego roku była niezwykle intensywnym czasem dla całej trójki. W kuchni spędzają większość swojego wolnego czasu.

— W tygodniu jesteśmy w kuchni do godziny 20-21, ale to za mało, żeby przygotować się do konkursów, dlatego gotujemy też w weekendy. Szkolna kuchnia stała się naszym drugim domem. Eksperymentujemy i próbujemy łączyć różne składniki, sprawdzamy jakie proporcje będą najlepsze, którą recepturę najlepiej czujemy — opowiada Julia.

— Na konkursie mamy ograniczony czas. Musimy



Konkursowe dania gotowe! Julia Śłużyńska, Marek Romanowski i Michał Prokusi, szef kuchni w restauracji Albatros w Augustowie

danie ugotować, wydać, posprzątać po sobie. Jury ocenia wszystko — dodaje Marek.

Uczniowie w kuchni są bardzo dojrzały i opanowani. — Jeszcze nie zdarzyło się nam rzucić patelnią czy talerzem. Nawet jak coś nie wychodzi, wzajemnie się motywujemy i gotujemy dalej — mówi Marek.

Konkurem, dzięki któremu zrobiło się głośno o uczniach z elkiej szkoły, był I Ogólnopolski Karpiony Konkurs Kulinarny organizowany

przez Towarzystwo Promocji Ryb „Pan Karp”. Do konkursu zgłosiła ich Katarzyna Grygo z Gospodarstwa Rybackiego w Elku.

— Surowy karp? Kto by wpadł na taki pomysł. A my spróbowaliśmy i się udało — cieszą się Julia i Marek.

Bo właśnie dzięki temu przepisowi udało się im zwyciężyć. — Naszą autorską potrawą na konkursie było sashimi z karpia i wołowiny z musem z kalafiora i gorgonzoli, zielonym bobem,

mieszkanką salat z sosem winogret. Do tego dania zainspirował nas tatar z karpia, który był podany przez organizatorów jako danie, jakie możemy wykorzystać. A my postawiliśmy na innowacyjną, coraz bardziej popularną metodę łączenia owoców morza z surowym czerwonym mięsem — tłumaczy Julia. — Ten konkurs był dla nas przełomowy.

— Jest to też pomysł na podanie karpia w nieco innej formie, choćby na święta.

Mamy dostęp do świetnej jakości ryb. Świeży karp, wędzony czy surowy, jest naprawdę pyszny. Ci, którzy pamiętają dawny smak karpia, koniecznie muszą spróbować tego współczesnego. Jeśli są hodowane w czystej wodzie, mają naturalny pokarm i są dokarmiane zbożem, to nie ma już problemu mulistego smaku — tłumaczy Anna Korzeń.

Drugą konkursową potrawą była roladka z karpia, którą zawodnicy musieli przygotować na podstawie przepisu organizatorów.

— Na pewno będziemy chcieli przemycić na święta coś z tych potraw — zapewnia Marek.

Sukces młodych kucharzy jest podwójnie cenny. Z jednej strony ze względu na „trudny” produkt, jakim jest karp. Z drugiej strony — na konkurencję. Jury, spośród 142 potraw przygotowanych przez 71 drużyn kucharzskich, wytypowało właśnie potrawy z Elku, za które przyznano 39 punktów na 40 możliwych.

W nagrodę wszyscy uczniowie klasy, w której są zwycięzcy, wzięli udział w warsztatach kulinarnych w Warszawie z Jarosławem Uścińskim, szefem kuchni i właścicielem dwóch restauracji, prezesem Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szefów Kuchni i Cukierni oraz menadżerem Reprezentacji Polskiej Kucharzy Profesjonalnych.

Zwycięstwo w karpionym konkursie zbiegło się z innym sukcesem. Julia i Marek zdobyli wyróżnienie w prestiżowym ogólnopolskim konkursie dla szkół gastronomicznych na najlepszy prze-

pis kulinarny wykorzystujący produkty zarejestrowane lub aplikujące o rejestrację jako Chroniona Nazwa Pochodzenia, Chronione Oznaczenie Geograficzne oraz Gwarantowana Tradycyjna Specjalność.

— Przygotowaliśmy pierś kaczki sous vide z aksamitnym purée z fasoli i gorgonzoli, sosem wiśniowym, pietruszkowym majonezem, czarną soczewicą i pudrem z andrutów kaliskich. Na przygotowanie pięciu talerzy mieliśmy trzy godziny. Wydaje się, że to dużo czasu, ale to tylko złudzenie. Byliśmy z niego zadowoleni — przyznaje Marek.

Teraz uczniowie biorą udział w kolejnym konkursie kulinarnym w Warszawie. Przed nimi jeszcze większe wyzwania, bo będą musieli przygotować więcej dań — trzy godziny na trzy potrawy regionalne na pięciu talerzach. Co zaserwują? Jako przystawkę podadzą wątróbkę drobiową z podplomykiem mazurskim, do tego karmelizowaną gruszką, mus z czarnej porzeczki. To wszystko będzie oprószone wędzonym twarogiem. Ugotują też karmuszkę mazurską w wydaniu drobiowym. To rodzaj zupy gulaszowej. Natomiast na danie główne zaserwują farszynkę mazurską (rodzaj kotleta ziemniaczanego) z farszem drobiowym, sosem grzybowym i do tego dwa rodzaje puree — z selera i igroszku. Czy i tym razem Julii i Markowi uda się skraść serca jurorów? Trzymamy kciuki!

— Może kiedyś zobaczymy nas w telewizji, może w MasterChefie — śmieją się Julia i Marek.



ROLADA Z KARPIA

300 g filetów z karpia
½ cebuli
3 suszone pomidory w oleju
1 ząbek czosnku
1 łyżka posiekanej natki pietruszki i lubczyku
150 ml śmietanki 30%
sól i pieprz do smaku
Filety z karpia osuszamy, obieramy ze skóry i mielimy. Cebulę kroimy w drobną kosteczkę i szklimy na małej ilości oleju. Suszone pomidory odcedzamy z oleju i drobno kroimy, czosnek siekamy. Mieszamy wszystkie składniki na jednolitą masę, którą zawijamy w folię tworząc rulon. Roladkę pieczemy w temp. 140 st. C przez 30 min. Chrzanowa śmietanka 200 ml śmietanki 30%

tarty chrzan, sól i pieprz
Schłodzoną śmietankę ubijamy, doprawiamy tartym chrzaniem, solą i pieprzem
Ziołowe pesto
1 szklanka posiekanej natki pietruszki lub innych ziół
½ szklanki uprażonych i ostudzonych nasion słonecznika (lub dyni, orzeszków piniowych, nerkowców)
2 ząbki czosnku
1/4 szklanki oliwy z oliwek z pierwszego tłoczenia
trochę wody i soku z cytryny
sól i pieprz do smaku
Wszystkie składniki — oprócz oliwy — miksujemy lub rozcieramy w moździerzu, aż powstanie grudkowata masa. Dodajemy oliwę i miksujemy do uzyskania gładkiej konsystencji.

NAUKOWCY Z UWM WŚRÓD NAJLEPSZYCH

Mamy kolejne powody do dumy z naszego uniwersytetu! Na opublikowanej niedawno liście 2 proc. najlepszych naukowców na świecie znalazło się aż 13 naukowców z UWM. To bardzo dobry wynik — w ubiegłym roku na liście było ich 8.



**MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA**
m.bukowiecka
@gazetaolsztynska.pl

Ranking przygotowywany amerykański Uniwersytet Stanforda we współpracy z wydawnictwem Elsevier, opierając go na dwóch zestawieniach. Obie listy TOP 2% zostały opracowane w oparciu o dorobek naukowy poszczególnych badaczy według indeksu bibliometrycznego. Kryteriami oceny były indeks Hirscha, liczba cytowań, Impact Factor oraz miejsce irola na liście autorów. Zestawienie objęło ponad 100 tysięcy badaczek i badaczy z całego świata. Naukowcy zostali podzieleni na 22 dziedziny naukowe i 176 dyscyplin.

CAŁOŚCIOWY DOROBIEK NAUKOWCÓW

Pierwsza lista powstaje w oparciu o całokształt dorobek naukowców od początku kariery do 2020 r., według indeksu bibliometrycznego. W tym roku znalazło się na niej 957 naukowców ze 147 uczelni i instytutów badawczych z Polski. Wśród nich jest 10 naukowców z UWM:

Dr hab. Ewa Korzeniewska, prof. UWM z Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej na Wydziale Geoinżynierii

Dr hab. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska, prof. UWM z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska na Wydziale Geoinżynierii

Dr hab. inż. Magdalena Zielińska, prof. UWM z Katedry Inżynierii Systemów na Wydziale Nauk Technicznych

Dr hab. Dorota Kulikowska, prof. UWM z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska na Wydziale Geoinżynierii

Prof. Marios Loukas, prof. wizytujący. Pracował w Katedrze Anatomii na Wydziale Lekarskim w l. 2011-2020

Prof. Mariusz Stolarski, kierownik Katedry Genetyki, Hodowli Roślin i Inżynierii Biosurowców na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa

Prof. Sławomir Gonkowski z Katedry Fizjologii Klinicznej na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej



dr hab.
Dorota Kulikowska



prof.
Krzysztof Selmaj

Prof. Andrzej Siwicki, kierownik Katedry Mikrobiologii i Immunologii Klinicznej na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej

Prof. Krzysztof Selmaj, kierownik Katedry Neurologii na Wydziale Lekarskim

Prof. Andrzej Grzybowski, kierownik Katedry Okulistyki na Wydziale Lekarskim

OSIĄGNIĘCIA NAUKOWCÓW NA ŚWIECIE

Druga lista dotyczy najczęściej osiągnięć naukowców na świecie i odnosi się tylko do 2020 r. Biorze pod uwagę jedynie publikacje i cytowania. Na tej liście znalazło się 1027 osób ze 153 polskich instytucji naukowych, w tym 7 osób z UWM:

Prof. Jadwiga Wyszowska, kierowniczka Katedry Gleboznawstwa i Mikrobiologii na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa



dr hab.
Ewa Korzeniewska,



prof.
Lech Polkowski

Prof. Lech Polkowski, kierownik Katedry Metod Matematycznych Informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki

Dr hab. Dorota Kulikowska
Prof. Andrzej Grzybowski
Prof. Krzysztof Selmaj
Prof. Marios Loukas
Prof. Andrzej Siwicki

Warto przypomnieć, że w ubiegłym roku Uniwersytet Stanforda opublikował tylko jedną listę — dorobku całokształtowego do 2019 r. Zwierała nazwiska 8 naukowców z UWM. Byli to: prof. Andrzej Siwicki, prof. Krzysztof Selmaj, dr hab. Anna Nowak-Węgrzyn z Katedry Pediatrii Klinicznej, prof. Andrzej Grzybowski, prof. Lech Polkowski, dr hab. Dorota Kulikowska, dr hab. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska i dr hab. inż. Magdalena Zielińska.



dr hab. inż.
Magdalena Zielińska



prof.
Marios Loukas

PROF. AGNIESZKA CYDZIK-KWIATKOWSKA:

— Na liście znajdują się już po raz drugi. Traktuję to jako ogromne wyróżnienie i motywację do prowadzenia dalszych badań związanych z biotechnologią środowiskową. Obecnie w badaniach koncentruję się na biopolimerach wydzielanych przez mikroorganizmy, możliwościach usuwania mikroplastiku ze środowiska oraz produkcji „zielonej energii” w mikrobiologicznych ogniwach paliwowych. Mam przyjemność współpracować z dynamicznym zespołem naukowców i doktorantów z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska na Wydziale Geoinżynierii. Dzięki tej współpracy powstają wartościowe publikacje, doceniane przez społeczność naukowców. Cieszy mnie, że w porównaniu z rokiem ubiegłym na liście pojawiło się więcej nazwisk badaczy z UWM, bo to świadczy o podnoszeniu potencjału naukowego naszego uniwersytetu.

PROF. ANDRZEJ GRZYSZOWSKI:

— Jak to jest należeć do grona 2 proc. najbardziej rozpoznawalnych naukowców świata?

— Przede wszystkim bardzo przyjemnie jest być docenionym. Wprawdzie te 2 proc. to i tak bardzo duża grupa — tylko w Polsce to kilkuset naukowców. Ale rzeczywiście: z jednej strony to uczucie wielkiego zadowolenia, ale z drugiej, jak dla mnie to też zobowiązanie, które od chwili opublikowania listy trzymam na swoich barkach — przecież reprezentuję polską naukę na arenie międzynarodowej. Dla mnie ma to ogromne znaczenie, tym bardziej, że wśród polskich naukowców jestem na tej liście jedynym okulistą, a to czyni moje zobowiązanie jeszcze większym. Oczywiście, mamy w Polsce mnóstwo dobrych aktywnych naukowców okulistów — a jednak na liście Stanford University jako okulista reprezentuję Polskę sam.

— Czyli zobowiązanie i odpowiedzialność przede wszystkim.

— Każdy z nas, obojętnie czym para się zawodowo, raz na jakiś czas potrzebuje słowa uznania, pochwały. Potrzebuje potwierdzenia, że jego wysiłki ktoś dostrzega i docenia. Ale warto pamiętać, że pozycja w takim rankingu nie jest jednorazową erupcją. Nie wynika przecież z jednego wielkiego odkrycia — pracuje się na nią wiele lat. Ta pozycja jest raczej potwierdzeniem, że konsekwentna, wieloletnia praca może przynieść efekty. Jest dobrym sygnałem i mobilizuje do dalszych działań.



prof.
Jadwiga Wyszowska



prof. zw. dr hab. n. med.
Andrzej Grzybowski



prof.
Mariusz Stolarski



prof. Agnieszka
Cydzik-Kwiatkowska

ŚLUB? JAK SIĘ NAPRAWDĘ ZAKOCHAM, TO CZEMU NIE?

Nowożeńcy w kwiecie wieku nikogo nie dziwią. Bo miłość nie liczy lat. Często narzeczeni kierują się rozsądkiem, czasem trafia ich strzała amora. Na prawdziwą miłość czeka Anna Ziemba z Olsztyna, która zgodziła się o tym opowiedzieć.



ALEKSANDRA
TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska
@gazetaolsztynska.pl

Ślub? — Jakbym się tak naprawdę zakochała, to czemu nie? Ale musiałabym najpierw tego partnera dobrze przelustrować, pobyć z nim trochę w różnych sytuacjach. — uśmiecha się Anna Ziemba z Olsztyna, kiedyś sekretarka medyczna, dziś już na emeryturze. — Każdy ma swoją przestrzeń, znajomych, rodzinę. I swoje przyzwyczajenia.

Na razie wystarczyłoby jej żeby gdzieś razem pojechać, do znajomych pójść, czy aktywnie spędzić czas. — Nie szukam partnera dlatego, że się nudzę, tylko dlatego, żeby mieć duchowe wsparcie, uczucie, bo to fajna sprawa. Opieki też nie potrzebuję, bo sama się umiem sobą zaopiekować — uśmiecha się.

Łatwo jest znaleźć partnera będąc w kwiecie wieku? Co do tego nasza bohaterka ma poważne wątpliwości. — Wiek ma swoje prawa. Mężczyźni mówią, że są wrokowcami. Ale my, kobiety, też! Nie zaczęłyśmy rozmowy, jeśli w mężczyźnie nie ma czegoś, co mi się podoba

— opowiada. — Nasz mózg zakodował nasze upodobania z młodych lat. I brniemy w to dalej. Ale wiek i pokora uczą nas, żeby np. nie szukać umięśnionego faceta tylko dlatego, że tacy kiedyś nam się podobali. Sama rezygnuję z tropu dawnych lat i szukam pogodnego, wesołego. Lubię mężczyzn, którzy mają młodzieńczy styl. Nie lubię trutniów, którzy dołują. Jeśli partner jest wesoły, to jest już jakiś punkt zaczepienia, od którego może coś się zacząć — opowiada.

Pani Anna miłości szuka na różne sposoby. A to przez portale randkowe, a to przez media społecznościowe. Ale zastrzega, że tam trzeba uważać. — Weźmy chociażby taki Facebook. Jak ktoś ma tysiące znajomych, w których pełno jest młodych kobiet, to wiadomo jak to o nim świadczy. A jak ktoś ma logiczną sumę różnych znajomych i nie wypowiada się źle o ludziach czy o polityce, tylko jest pogodnym człowiekiem, to czemu nie?

Miała 17 lat, kiedy wyszła za mąż. Dziewięć lat później małżeństwo się rozpadło. Później była w drugim związku aż 18 lat. I choć nie jest to łatwe, uważa, że zawsze można miłość znaleźć. A mocno dojrzały wiek ma swoje wyjątkowe atuty. — W star-



Fot. Arch. prywatne

ANNA ZIEMBA
Z OLSZTYNA
WIERZY, ŻE
ZNAJDZIE MIŁOŚĆ.

szym wieku nie jesteśmy już obciążeni dziećmi. Jak się jest młodym, to się szuka partnera pod te dzieci, żeby miały w nim wsparcie. A nasze potrzeby są z boku. A teraz jest cudownie, bo szukamy mężczyzny tylko dla siebie — podkreśla.

O tym, że na miłość nigdy nie jest za późno, świadczą portale randkowe oraz aplikacje towarzyskie dla osób 50 plus. A takie relacje zawarte w sieci często mają swój happy end. Dlatego nowożeńcy w dojrzałym wieku ślubując sobie dożywotnią miłość nikogo nie dziwią. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego w Olsztynie, w województwie warmińsko-mazurskim 224 panów powyżej 60 roku życia zawarło związek małżeński w USC. Zdarzyła się para powyżej 85. roku życia. Aż 71 kobiet z Warmii i Mazur z przedziału wiekowego 60-64 powiedziało „tak”.

— Śluby takich osób niewiele się różnią od ślubów młodych — mówi nam Małgorzata Plewka, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. — Ale są bardziej okazale, jeśli chodzi o liczebność. Kiedyś starsi brali ślub raczej tylko w gronie świadków. W tej chwili to się zmienia, starsi nowożeńcy zapraszają więcej gości.

ŚLUBY SĄ NAJCHĘTNIEJ ZAWIERANE PRZEZ OSOBY W WIEKU 25-29 LAT

TEN TREND SIĘ NIE ZMIENIA OD LAT. ROK TEMU W NASZYM REGIONIE ŚLUB CYWILNY WZIEŁO 1571 OSÓB W TYM WIEKU

Na osiem ślubów odbywających się w sobotę jedna para to seniorzy. — Nie możemy pytać o okoliczności zawarcia małżeństwa. Ale zdarza się, że osoby same się zwierają. W większości przypadków są to związki służące uregulowaniu sytuacji prawnej. Zaczynają się choroby, pobyty w szpitalu. Drugi członek rodziny musi mieć dostęp do historii choroby. Często pojawiają się u nas osoby, które żyją ze sobą od lat i ze względu na przyszłościowe sprawy spadkowe albo na sprawy emerytalne, postanawiają zawrzeć związek małżeński — mówi Małgorzata Plewka.

Czy to znaczy, że seniorzy nie padają ofiarami strzały amora? — Być może wielka,

nagła miłość też się zdarza — precyzuje Małgorzata Plewka. — Ale jeśli ktoś opowiada o tym, dlaczego decyduje się na ślub, to właśnie podaje tę motywację, o której wspominałam.

Co ciekawe, seniorzy w olsztyńskim USC proszą o jak najszybszy termin ślubu. — Wtedy tłumaczymy, że jest ustawowy miesiąc, który należy poczekać. Wówczas najczęściej narzeczeni mówią, że zależy im na jak najszybszym uregulowaniu sytuacji prawnej. Widać to szczególnie od kiedy wybuchła pandemia. Sporo osób potraciło swoich bliskich. Ci, którzy żyli w związkach nieformalnych zdecydowali się na szybki ślub — podkreśla kierowniczka olsztyńskiego USC.

PRYZNAŁ SIĘ DO DWUKROTNEJ NAPAŚCI NA TAKSÓWKARZY

12 lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który napadł na taksówkarza. W toku śledztwa okazało się, że zrobił to już kolejny raz.

Ostródzcy policjanci ustalili i zatrzymali sprawcę rozbój na taksówkarzu, do którego doszło na terenie gminy Miłomłyn. Podczas śledztwa ustalili również, że ten sam mężczyzna jest również odpowiedzialny za inny podobny, niewyjaśniony dotąd czyn, który miał miejsce ponad rok temu w jednej z miejscowości gminy Ostróda.

W dniu 30 listopada 2021r. dyżurny Komendy Powiato-

wej Policji w Ostródzie otrzymał informację, że nieznany mężczyzna po tym, jak zamówił kurs jedną z ostródzkich taksówek, po dotarciu we wskazane uprzednio miejsce, używając noża zmusił kierującego do opuszczenia pojazdu po czym odjechał w nieustalonym kierunku. Bezpośrednio po otrzymaniu tej informacji do akcji ruszyli ostródzcy kryminalni, którzy od początku byli krok



Fot. Materiały policyjne

za sprawcą rozbój. Wiedzieli, że jego zatrzymanie było kwestią czasu. Zatrzymanie 27-latkę przeprowadzono w dobie od zdarzenia. Odzyskano również skradziony samochód.

Jak informuje ostródzka Policja, mężczyzna przyznał się do obu zarzucanych mu czynów. Złożył również obszernie wyjaśnienia.

Na wniosek Prokuratora Rejonowego w Ostródzie

wobec mężczyzny sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Za przestępstwo rozbój kodeks karny przewiduje karę nawet 12 lat pozbawienia wolności. W przypadku zatrzymanego napastnika kara będzie wyższa, ponieważ popełnionych czynów dokonał w warunkach tzw. recydywy.

Materiały policyjne

DWOJE PLUS TRZY, PLUS JEDNA

Trojaczki Ania, Dorotka, Daria, młodsza Alicja, mama Weronika i jedyny przedstawiciel płci męskiej w rodzinie Leśniewskich – tata Rafał. Rafał i Weronika byli bardzo młodzi, gdy zostali rodzicami i to od razu potrójnymi.



EDYTA
KOCYLA-PAWŁOWSKA
e.kocyla
@gazetaolsztynska.pl

Rafał pochodzi z Rakowic, Weronika z Montowa w powiecie nowomiejskim. Poznali się, kiedy ona miała 18 lat, a Rafał – 25. W sierpniu 2012 r. wzięli ślub i zdecydowali się na powiększenie rodziny.

Pod koniec września Weronika spodziewała się dziecka. Trzeci miesiąc ciąży i pierwsze badanie USG... Trwało bardzo długo, a lekarz uprzedziła Rafała, że spóźni się do pracy. Ten zbladł... Po godzinie dowiedzieli się, że trwa to wszystko tak długo, bo każde z dzieci trzeba dokładnie zbadać. Ciąża okazała się trojaczka. Łzy szczęścia i niesamowity szok. W rodzinie Rafała nie występowały ciążę mnogie, u Weroniki – tylko raz (siostra jej mamy ma bliźniaczki). Zatem ogromne zaskoczenie.

Na początku piątego miesiąca ciąży kobieta trafiła do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie, gdzie miała pozostać pod opieką lekarzy aż do porodu z powodu przewidywanych komplikacji.

Weronika przebywała w szpitalu od lutego do czerwca. – Przez mój pokój przewijały się koleżanki, a ja... leżałam i leżałam – wspomina Weronika. W Wielkanoc spadł śnieg i Rafał dojechał do szpitala dopiero po południu. To dla leżającej samotnie, z dala od domu młodej przyszłej mamy było dodatkową udręką. Trojaczki przyszły na świat przez cesarskie cięcie 3 maja 2013 r. Najpierw Ania, potem Daria, na końcu Dorotka. Urodziły się przedwcześnie w 32 tygodniu ciąży. Nie otrzymały zbyt wielu punktów w skali Apgar. Trzeba było je poobserwować, podtuczyć. Kiedy osiągnęły wagę po dwa kilogramy każda, dopiero mogły opuścić inkubator. Po trzech dobach bez tego wspomaganie były gotowe do pójścia do domu. Dziewczynki i ich mama zostały wypuszczone dopiero, gdy dzieci skończyły pełen miesiąc życia. Weronika wspomina: – To były moje



Fot. Katarzyna Bylicka

najgorsze chwile. Zamiast się cieszyć, to cały czas żyliśmy z obawą w tle.

Bali się nie tylko o dzieci, ale i o to, czy sobie poradzą. Czy nie stracą żadnej z nich. Różnie przecież mogło być. – Mając niespełna 21 lat, martwiłam się także o swoją przyszłość – mówi pani Weronika. – Zostaliśmy rzućni na głęboką wodę – dodaje Rafał, który miał wówczas 28 lat. Troje dzieci, od razu... Do tego te niewybredne komentarze. – On tego pani nie powie, ale słyszał nieraz, że udowodnił swoją męskość, bo „zmajstrował” trójkę na poczekaniu – zdradza Weronika.

DARIA, DOROTKA I ANIA

Od początku przypuszczano, że to będą same dziewczynki: dwie w jednym worku owodniowym, trzecia w drugim. Tą „oddzielną” siostrą była

Ania, która jednak wygląda identycznie jak siostry. To opinia osób postronnych, bo mama i tata rozróżniają je bez problemu. Dziewczynki kochają się zresztą na zabój. i

Jeszcze w czerwcu rodzinę odwiedziły władze gminy Iława. Dziewczynki otrzymały łóżeczka, wyprawkę i nosidełka. Najważniejsze jednak było to, czy rodzice sobie poradzą z opieką nad maluchami. – Chyba jakoś daliśmy radę. Butelki w garść i do roboty! – śmieje się Rafał. Czas leciał. Dziewczynki rosły w zdrowiu. W domu zrobiło się gwarno. Rafał ma jednego brata, ale w domu Weroniki była poza nią jeszcze trójka dzieci. I ona także marzyła o dużej rodzinie.

Sześć lat temu (17 grudnia 2015 r.) na świecie pojawiła się Alicja. Zapatrzona w starsze siostry, rozpieszczana przez nie, ale i z mocnym

charakterem. I rozróżniają ją jak mało kto. Nawet dziadkowie nie są w stanie tak dobrze ich rozpoznać. O dziwo, świetnie sobie w tej kwestii radzi pani w szkole. Z Kingą siedzi Daria, z Zosią – Ania, a z Martynką – Dorota. I po tym są rozpoznawane. Mylą się za to koleżanki i koledzy. Siostry nie wykorzystują podobieństwa. Chociaż zdarzy się czasem psikus zrobiony prababci Annie, która nie zawsze je rozróżnia.

Każda rodzinna impreza wiąże się z przybyciem wielu gości. – Na szczęście trójka starszych córek ma urodziny w długi weekend majowy i goście przyjeżdżają na raty – cieszy się Weronika. Boże Narodzenie spędzają od kilku już lat u teściów Rafała, w Montowie. Zjeżdża się cała rodzina, łącznie nawet ponad 30 osób. – Żal, że nie ma z nami już mamy Rafała,



Fot. Arch. prywatne

Maryli. Sama nie mając córek, była zakochana we wnuczkach – opowiada Weronika. Babcią Marylą cieszyła się, że będzie miała jeszcze jedną wnusie. Niestety, nawet jej nie poznała.

PRZEPROWADZKI

Najpierw mieszkali w Smolnikach w gminie Iława, potem w Lubawie, a obecnie – w Fiejewie, tuż za rogatkami Lubawy. – Dlatego dziewczynki chodzą do drugiej klasy Szkoły Podstawowej w Lubawie, a najmłodsza do „zerówki” w lubawskim przedszkolu miejskim. Mammy blisko – mówi Weronika.

Rafał pracuje w firmie hydraulicznej. Weronika w tej chwili nie pracuje zawodowo, opiekuje się swoją czwórka. Oprócz dowożenia do szkoły i „zerówki”, trojaczki trzeba wozić trzy razy w tygodniu do Iławy, bo już drugi rok

uczęszczają do Szkoły Muzycznej I Stopnia. Talent mają zapewne po mamie, która śpiewa w chórze Appasjonata, a dawniej grała na klawirze. Dziewczynki grają na fletach poprzecznych. Wystąpiły nawet na niedawnym koncercie jubileuszowym szkoły. Nauka nut najłatwiej przychodzi Dorocie. W szkole ma prawie same szóstki, ale nie przepada za wuefem. To ona najbardziej lubi rządzić resztą. Jest też trochę urwisem, wszędzie jej pełno. Jak mówią rodzice, jest bardzo temperamentna. Ona i najmłodsza Alicja są „dwoma burzami”. Daria i Ania są o wiele spokojniejsze. Daria nie przepada za matematyką, choć ma z niej bardzo dobre oceny. Natomiast Ania chciałaby załatwić obowiązki jak najszybciej, żeby biec do zabawy. I uwielbia rozwiązywać krzyżówki.

Wszystkie lubią próbować nowych rzeczy. Kochają zagłębiać się w robotyki, rysowanie, pozowanie do zdjęć. Rozwijają się jak każde inne zdrowe dzieci. Jak typowe ośmiolatki lubią jeździć na rolkach, rowerze, hulajnodze. Nie mogą się rozstać również w nocy. Mieszkają w jednym pokoju i nawet śpią po dwie: Daria z Alicją, a Ania z Dorotką.

Alicja, która razem z mamą dowozi starszaki na zajęcia muzyczne, nie może się doczekać, by również w nich uczestniczyć. Trwają trzy godziny, jest to więc czas tylko dla siebie.



Fot. Arch. prywatne



FOT. Edyta Kocyla-Pawłowska

BAŚNIOWE ZAMKI Z DŁUGĄ HISTORIĄ

Najbardziej niesamowitym, wręcz baśniowym, zamkiem jest dla mnie Szymbark położony niedaleko Ławy. Jest ogromny i jedyny w swoim rodzaju — o zamkach państwa krzyżackiego rozmawiamy z Mirosławem Garncem, autorem katalogu tych niezwykłych budowli.

— Komu, według ciebie, życie układa się życie lepiej — pałacom czy zamkom? Obserwujesz ich losy od ponad 20 lat.

— To zależy. Po naszej stronie granicy zamki mają się wyśmienicie, w odróżnieniu od tych znajdujących się w obwodzie kaliningradzkim. Natomiast wśród pałaców i dworów jest bardzo wiele zniszczonych i niestety są one skazane na zagładę. Uratowano nieliczne. Niestety prawda jest taka, że za dewastację zabytku właściciel nie ponosi żadnych konsekwencji. Natomiast jeśli chodzi o zamki — zniszczonych czy niszczących jest niewiele. Natomiast w obwodzie można policzyć te, które są w miarę zadbane, na palcach jednej ręki. Choć i tam nie brakuje pasjonatów, chcących je ocalić.

— Ile było tych zamków?

— Co najmniej 146. To liczba tych murowanych. Najpierw w epoce podboju Krzyżacy budowali ziemno-drewniane warownie. Potem zamieniono je na murowane zamki, ale nie wszystkie. Więc tych murowanych i niemurowanych jest ponad dwieście. Zamki były klasztorami i twierdzami jednocześnie, mieściły się tu też sądy.

— Pierwszy zamek został zbudowany w Kwidzynie. Szybko, bo w 1250 roku, a więc w dwadzieścia kilka lat po przybyciu Krzyżaków na Kujawy.

— Jeszcze nie był ceglany, tylko z kamienia.

— A ostatni zamek Krzyżacy zbudowali w 1408 roku



Zamek w Malborku

w Ragnecie czyli dzisiejszym Niemanie, tuż przed bitwą pod Grunwaldem.

— Byli wtedy u szczytu potęgi i nic nie zapowiadało ich klęski.

— W twojej najnowszej książce „Zamki. Katalog zachowanych zamków państwa krzyżackiego” są portrety uczestników współczesnej rekonstrukcji bitwy pod hasłem „Oni walczyli pod Grunwaldem”.

— Najpierw robiłem zdjęcia bitwy, ale takich ujęć jest mnóstwo. Postanowiłem więc sportretować jej uczestników. Zaczaiłem się na nich przed rozpoczęciem widowiska. Zdjęć było sporo, przedstawiały ludzi z różnych stron

świata. Ale kiedy już je pokładałem, znajomy zapytał „A RODO?”. Więc mogłem zamieścić tylko te, co do których miałem zgodę na wykorzystanie wizerunku. Pomógł mi, rezydujący w Gniewie, wielki mistrz Jarosław Strużyński. I dodałem też zdjęcia rycerzy z opuszczonymi przyłbicami. Też mają swój klimat.

— Twoja książka jest, co nietypowe dla takich publikacji, bardzo osobista. Często notatkę o zamku zaczynasz jednym mającym charakterystyczny słowo. Raz jest to „czad”, innym razem „arcydzieto”, jeszcze innym „rekordzista”. Który zamek jest twoim ulubieńcem?

— Najbardziej niesamowitym, wręcz baśniowym zamkiem jest dla mnie Szymbark położony niedaleko Ławy. Jest ogromny i jedyny w swoim rodzaju. W czasach pokrzyżackich zamienił się w arystokratyczną rezydencję i był nią do 1945 roku. Od 1699 roku należał do rodziny Finck von Finckenstein. Ostatni właściciele zlecili, pewnie latem 1944 roku, dokumentację fotograficzną posiadłości, w tym wnętrze rezydencji. Dzisiaj można tam oglądać zachowane prawie w całości średniowieczne mury, z ośmioma wieżami i basztami, potrójną bramę wjazdową i kamienny most.

W 1996 roku właśnie w Szymbarku Volker Schloendorff nakręcił kilka scen do „Król olch” z Johnem Malkovichem.

— Który z zamków jest największy?

— Malbork oczywiście. Do największych należy też ostatni zbudowany przez Krzyżaków, ten w Ragnecie. Co ciekawe, ofiarą wojny stały się tylko dwa zamki w dzisiejszym obwodzie kaliningradzkim: w Królewcu i Lochstedt. Ten drugi był jednym z najpiękniejszych. Zachowały się niestety tylko przedwojenne ilustracje, fundamenty i piwnice. Lochstedt zbudowano



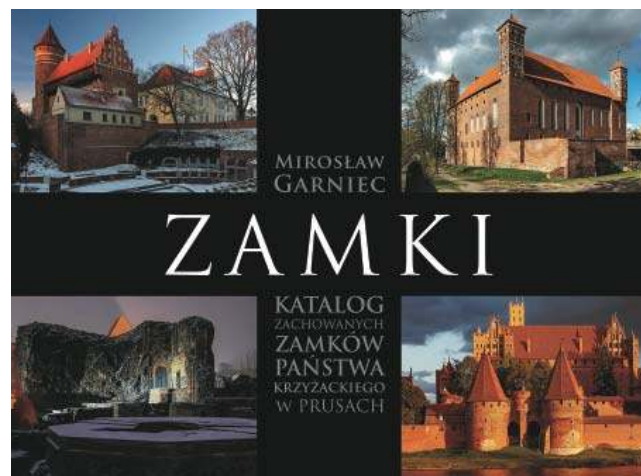
Zamek w Malborku



Zamek w Kurzętniku



Zamek w Szymbarku



Okładka książki Mirosława Garnca

**MIROSŁAW GARNIEC**

— grafik, fotografik, wydawca, autor i współautor przewodników po pałacach, dworach i zamkach dawnych Prus Wschodnich. Właśnie ukazały się "Zamki. Katalog zachowanych zamków Państwa Krzyżackiego w Prusach".

pod koniec XIII wieku nad przesmykiem łączącym Zalew Wiślany z Bałtykiem. Było to winnym miejscem niż obecnie. Zamek miał pilnować wejścia na zalew, ale przesmyk się zamulił i dzisiaj nie ma po nim śladu. Nowy powstał bardziej na południe Mierzei Wiślanej. Znajduje się tam miasto Bałtyjsk.

— Najważniejszym zamkiem był ten w Kaliningradzie, czyli dawnym Królewcu, Königsbergu.



Fot. Mirosław Garniec

Zamek w Ragnecie

— Ten zamek nie istnieje. Został zbombardowany przez aliantów w 1944 roku, potem był ostrzeliwany podczas oblężenia miasta przez Armię Czerwoną i w końcu rozebrano go w 1968 roku. Obok tego miejsca został zbudowany sławny Dom Sowietów. Okazało się jednak, że wskutek osuwania się gruntu, budynek nie może być użytkowany. Inigdy nie był. Władze miasta kilka lat temu zleciły badania techniczne. Domu i okazało się, że nic nie da się zrobić.

— Ale wielu mieszkańców Kaliningradu nie chce

tego, bo to dla nich gmach kultowy, symbol powojennego miasta, jak pisze w swojej książce „Miasto bajka” Paulina Siegień. Dlaczego wielki królewiecki zamek stał i przez wieki służył ludziom, a Dom Sowietów nie?

— Rosjanie prawdopodobnie nie znali techniki zastosowanej przez Krzyżaków. Zamek zbudowano na bagnach, ale przedtem wbito w nie rzędy dębowych bali. Drewno nasiąknięte wodą stało się twarde jak kamień. I dzięki temu zamek był stabilny. Natomiast Dom Sowietów był zbudowany

poza tym terenem i się osuwa. W Malborku, wskutek obniżenia się poziomu wód gruntowych, części zamku też groziło zawalenie, ale uratowano go, stosując nowatorskie techniki.

— Czy, twoim zdaniem, prawdopodobna jest hipoteza, że właśnie w ruinach królewieckiego zamku podczas alianckich nalotów spłonęła złożona w jego lochach Bursztynowa Komnata?

— Wydaje mi się, że jest to najbardziej prawdopodobna hipoteza. Kiedyś w obwodzie kaliningradzkim podczas robienia zdjęć rozmawiałem ze starszym Rosjaninem. Opowiadał mi, że jako dziecko bawił się z kolegami w ruinach zamku i że znajdowali tam mnóstwo bursztynowych kropli, zastygłych kawałków stopionego bursztynu.

— Krzyżacy, co wielokrotnie podkreślasz w swojej książce, byli nowoczesni, wręcz pionierscy i stworzyli niezwykle państwo i jedyny na świecie system zamków.

— W Prusach, do których na początku XIII wieku przybyli Krzyżacy, nie było miast ani dróg. Nie było nic poza naturą. Oni zbudowali sieć zamków, miast i wsi. Zamki dzieliła nie większa niż 30-kilometrowa odległość, bo tyle można było przejechać wierzchem w ciągu dnia. Wsie oddalone były od miast 15 lub mniej kilometrów, by wieśniak w ciągu jednego dnia mógł pojechać na targ i wrócić. Szkoda, że unikalna sieć pokrzyżackich zamków nie jest wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

— No właśnie? Dlaczego nie jest?

— Bo to wymaga przygotowania wielkiej dokumentacji we współpracy nie tylko między kilkoma województwami, ale też z obwodem kaliningradzkim.

EWA MAZGAŁ



Fot. Mirosław Garniec

Zamek w Ostródzie

REKLAMA

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało umieszczone Zarządzenie Burmistrza Miasta Braniewa nr 185/2021 z dnia 10 grudnia 2021 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

20421segr-a-M

przetarg**OGŁOSZENIE****Zakład Transportu i Spedycji
Lasów Państwowych w Giżycku**

ogłasza ofertowy przetarg nieograniczony
na sprzedaż nw. samochodów i przyczepki:

	Nr rej.	Rok produkcji	Cena zł (brutto)
1. Samochód osobowy Suzuki Grand Vitara	NGI 26809	2012	45000
2. Sam. ciężarowy Mitsubishi L-200	NGI 31199	2010	40000
3. Przyczepka lekka	NGI 3939P	1999	1800

Otwarcie ofert odbędzie się **30.12.2021 r.** w Zakładzie Transportu i Spedycji LP Giżycko, ul. Suwalska 30 o **godz. 10.00.**

Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie ZTiSLP Giżycko lub na konto **33 1240 5598 1111 0000 5027 9818** do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej. Wadnia złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostaną zwrócone bezpośrednio po przetargu, a oferentowi, którego oferta zostanie przyjęta, wadium zostanie zarachowane na poczet ceny.

Zakład zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn. Sprzedawane pojazdy można oglądać w Giżycku, ul. Suwalska 30, w dni robocze w godz. 7-15.

DYREKTOR ZTiSLP
Mirosław Pietkiewicz



Fot. Mirosław Garniec

Zamek w Brodnicy

Fot. Mirosław Garniec

**Kaliningrad — relikty piwnic zamku
i Dom Sowietów**

ŻYJ TAK, BY NIE KRZYWDZIĆ INNYCH

W ramach kampanii Białej Wstążki 10 grudnia odbyła się konferencja pt. „Pandemia przemocy”. Były wykłady, dyskusja, ale też ważny moment: marszałek województwa warmińsko-mazurskiego wręczył ordery Kawalera Białej Wstążki.



MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA
m.bukowiecka
@gazetaolsztynska.pl

Przypomnijmy: Biała Wstążka jest największą na świecie kampanią, której celem jest powstrzymanie przemocy wobec kobiet. To ruch globalny, stworzony przez mężczyzn, ale i do mężczyzn skierowany: w ponad 60 krajach całego świata, w tym w Kanadzie, Australii, Pakistanie, Włoszech, Wielkiej Brytanii i Polsce — panowie podejmują różnorakie działania, by całkowicie wyeliminować ze społeczeństw przemoc wobec kobiet i dziewcząt. Bo — co udowodniła piątkowa konferencja — ta przemoc, także wobec dzieci, wciąż jest i wciąż trzeba z nią walczyć...

CZYM JEST PRZEMOC?

Może być fizyczna, psychiczna, finansowa, seksualna. Przemoc to pomówienia, napaść, kradzież, morderstwo, gwałt. Ale przemoc to także ta domowa: wg definicji prof. Jerzego Mellibrudy to działania lub rażące zaniebdania dokonywane przez jednego z członków rodziny przeciwko pozostałym, wykorzystujące istniejącą lub stworzoną przez okoliczności przewagę sił lub władzy i powodujące u ich ofiar szkody lub cierpienie, godzące w ich prawa lub dobra osobiste, a w szczególności w ich życie lub zdrowie (fizyczne czy psychiczne). Przemoc może być gorąca — słycać ją i widzieć, bo u jej podstaw leży furia. Bywa, że sprawca przemocy dodatkową obwinia ofiarę za własną agresję: Dostałaś, bo sprowokowałaś! Co jeszcze gorsze — bywa, że ofiary rzeczywiście sprawcę za tę „prowokację” przepraszają. Ale bywa też przemoc



Marszałek województwa Gustaw Marek Brzezina był gościem wojewódzkiej konferencji online „Pandemia przemocy”. Na zdjęciu z tegorocznymi Kawaleriami Białej Wstążki. Od lewej: mec. Marcin Malinowski, Piotr Rakoczy i dr Radosław Borysiuk

chłodna: systematyczna, mniej intensywna od gorącej, ale trwa dużo dłużej. Sprawcy takiej przemocy w ogóle nie postrzegają siebie jako sprawców — uważają, że działają w imię wyższej konieczności, czują, że wymierzają sprawiedliwą karę. Bywa, że widzą, jakie cierpienie sprawiają, ale... „Dzieci i słabsi nie mają praw, a gdy pojawia się opór, należy go przełamać i stosować odpowiednie kary” — to autentyczna wypowiedź jednego ze sprawców chłodnej przemocy.

— Przemoc domowa jest szczególnie bolesna, bo dzieje się przecież wśród osób, które pozostają ze sobą w ścisłej relacji — uważa Błażej Gawroński, dyrektor Miejskiego Zespołu Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Olsztynie. — Osoba doświadczająca przemocy często kocha sprawcę, jakiś czas temu wspólnie z nim założyła rodzinę... Idź, w obliczu przemocy wszystkie te zależności sprawiają, że osobie doświadczającej przemocy szczególnie trudno jest o tym mówić i zgłaszać ją obcym osobom.

PANDEMIA

Pandemia, a zwłaszcza ubiegłoroczny lockdown, bardzo negatywnie wpłynęły na nasze zachowania i funkcjonowanie w rodzinach — przyznała Ewa Koziatek-Maślanka, specjalista psycholog kliniczny, certyfikowany psychoterapeuta. — Zostaliśmy bardzo nagle poddani różnym ograniczeniom, nakazom, zakazom, które z kolei wywołały w nas napięcia, frustracje, wzmogły nasze lęki. Doświadczaliśmy też zagubienia i poczucia słabości, które ludzie odreagowywali w różny sposób.

Nic dziwnego zatem, że niektóre rodziny przyznawały, że w czasie lockdownu funkcjonowały na granicy wytrzymałości. Na co dzień poszczególni członkowie rodziny chodzili do pracy, szkoły, uczestniczyli w różnorodnych zajęciach, spotykali się ze znajomymi, funkcjonowali w rodzinie, ale też w swoich prywatnych kręgach poza nią — wszystko to dawało ujście nagromadzonym emocjom. W czasie pandemii zamknięci pod jednym dachem — raptem zaczęli się kłócić, a między dziećmi

regularnie dochodziło do bójek. Wcześniej nie doświadczali takich sytuacji. A tam, gdzie przemoc była już przed pandemią — izolacja tylko ją jeszcze wzmacniała.

POMÓC OPRAWCY

— Ktokolwiek dokonuje aktu przemocy, czymś się kieruje — uważa Błażej Gawroński. — Trzeba czasem też zrozumieć sprawcę. To normalne, że w obliczu kogoś, kto stosuje jakąkolwiek przemoc, zwłaszcza we własnej rodzinie — protestujemy i wyrażamy dezaprobatę dla takich działań. Bywa, że dzisiejszy sprawca we wczesnym dzieciństwie sam doświadczył przemocy. To wtedy sprawca nauczył się, że tylko silny ma zawsze rację. Bywa, że sprawcy w ogóle nie znają innej formy kontaktu z drugim człowiekiem, jak ta przemocowa. To oczywiście sprawcy absolutnie nie usprawiedliwia, ale myślę jednak, że każdy człowiek ma w sobie coś dobrego. I temu, kto stosuje przemoc, też trzeba czasem pomóc, pokazać, że można funkcjonować inaczej, niż tylko pod wpływem agresji. Trzeba z empatią i z szacunkiem dać sprawcom przestrzeń, by lepiej zrozumieć ich perspektywę patrzenia na całą sprawę.

PROCEDURA NIEBIESKIEJ KARTY

Procedura tzw. Niebieskiej Karty nie jest procedurą przemocową — pamiętajmy o tym. Uczestnicy tej procedury: przedstawiciele pomocy społecznej, policji i gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, oświaty i ochrony zdrowia — nie oskarżają i nie wydają wyroku. To jest procedura społeczna — nie karna. Jest bezpieczna, bo nie jest zawiadomieniem o przestępstwie. Nawet zatem w przypadku, gdy mamy

REKLAMA



Konferencja jest finansowana ze środków samorządu województwa warmińsko-mazurskiego





Patrycja Plewka, psychotraumatolog

tylko domniemania co do ewentualnej przemocy obok, za ścianą mieszkania naszych sąsiadów — warto się zgłosić do zespołu interdyscyplinarnego. Na tej podstawie rodzina może zostać dobrze rozpoznana, zdiagnozowana — i dopiero wtedy, w przypadku stwierdzenia działań czy zachowań przemocowych, można sprawę przenieść na poziom procedur karnych. Podczas konferencji o procedurze Niebieskiej karty mówił zarówno Błażej Gawroński, jak i psycholog policyjny z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, asp. Daniel Romańczyk. Co my możemy zrobić, by pomóc? — Przede wszystkim zgłaszać, zgłaszać, zgłaszać, gdy tylko mamy podejrzenie, że coś złego się dzieje — uważa sp. Daniel Romańczyk. Gdy zgłaszamy przemoc, mamy prawo prosić o ochronę danych i zrobić to anonimowo.

KAWALEROWIE

Konferencja rozpoczęła się od uroczystego wręczenia odznaczeń Kawalera Białej Wstążki. W tym roku za-

dawały niezbędne wsparcie. W małych społecznościach to szczególnie trudne, bo nikt nikomu nie chce się narażać. I ta ofiara zostaje sama — stąd wiele naszych działań na poziomie powiatu, które pomagają i edukują.

— Jako prawnik spotykam się z problemem przemocy wobec kobiet często — za często! — przyznawał mec. Marcin Malinowski. — To problem międzynarodowy, a pandemia tylko go wzmocniła, obnażyła. Zgłoszenia i prośby o pomoc zaczęły napływać do mnie wręcz lawinowo. Zamknięcie, izolacja, frustracje na tle zawodowym — wszystko to były przyczyny przemocy. Dlatego za-

minąć, udać, że się nie widzi — ta obojętność może czasem doprowadzić do prawdziwych nieszczęść.

— Jestem niezwykle zaszczycony tym wyróżnieniem — mówił dr Radosław Borysiuk. — Staram się iść przez życie tak, by nikogo nie krzywdzić, by ludziom w moim otoczeniu było po prostu dobrze. Rzeczywiście, staram się reagować, gdy widzę, że komuś, szczególnie słabszemu — czyli zwłaszcza kobiecie lub dziecku — dzieje się krzywda. Ta wstążka jest biała i bardzo delikatna. Tak jak delikatne są kobiety. Ale to niezwykle mocny symbol. Symbol jawnego sprzeciwu i pokojowego przekonania,



Błażej Gawroński, dyrektor Miejskiego Zespołu Profilaktyki i Terapii Uzależnień

wsze apeluję, by reagować — zawsze. Bo sińce na ciele z czasem się zagoją — rany na duszy goją się znacznie dłużej, trudniej, czasem całe życie. Dlatego reagujemy nawet wtedy, gdy mamy wiele wątpliwości. Lepiej zareagować niepotrzebnie, niż

że przemoc nigdy nie prowadzi do niczego dobrego. Spokój, dialog, otwartość na drugiego człowieka, empatia i zrozumienie — to one budują dobro i to one muszą być priorytetem w naszym codziennym życiu. Od dziś, od chwili, gdy marszałek Gu-



Daniel Romańczyk, psycholog policyjny

staw Marek Brzezina wręczył mi to odznaczenie, ta biała wstążka to dla mnie wielkie zobowiązanie: by nie zawieść innych i nigdy nie splamić tego zaszczytnego odznaczenia — dodał dr Borysiuk, nie kryjąc wzruszenia.

HISTORIA

Biała Wstążka zaczęła się od tragedii. 6 grudnia 1989 r. na École Polytechnique w Montrealu Marc Lépine zamordował 14 kobiet, a kolejne 10 ranił, bo uważał, że sam nie skończył studiów technicznych tylko dlatego, że kobiety zajęły jego miejsce na uczelni. Dwa lata później, w listopadzie 1991 r., mężczyźni w kanadyjskim mieście Londyn w stanie Ontario, w odpowiedzi na masakrę studentek politechniki postanowili włączyć się w akcję walki z przemocą wobec kobiet. Jako symbol obrali sobie białą wstążkę — znak niewinności, który przypięty do kłapy męskiej marynarki zdaje się dobitnie mówić: to my, mężczyźni, sami nie będziemy sprawcami przemocy, ale będziemy także przeciwstawiać się wszelkim formom przemocy wobec kobiet — fizycznej, psychicznej i seksualnej. W ciągu ledwie sześciu tygodni 100 tys. mężczyzn założyło w Kanadzie białą wstążkę, a wielu kolejnych podjęło debatę na temat przemocy wobec kobiet.

Poza reagowaniem na przemoc podczas konferencji poruszono ważne zagadnienia związane z profilaktyką. Wioletta Przybyszewska, psychoterapeutka, psycholog i założycielka Olsztyńskiego Instytutu Psychoterapii mówiła o budowaniu poczucia własnej wartości, procesie, który trwa całe życie i pomaga stawiać granice in-

nym ludziom, ale też stanąć na nogi. — W wielu przypadkach brak poczucia własnej wartości i doświadczenie przemocy idą w parze — uważa Wioletta Przybyszewska. — Wszelka przemoc będzie wtórnie wpływać na nasze poczucie własnej wartości.

O konsekwencjach trudnych, przemocowych doświadczeń opowiadała Patrycja Plewka, psychotraumatolog. Podkreśliła, że trauma to normalna reakcja na nienormalną sytuację, a nie zaburzenie. Z każdej życiowej ciemności przy odpowiednim wsparciu możemy wyjść. Mówiła o objawach somatycznych traumy: sygnałach, które daje ciało, gdy próbując przeżyć, staramy się odciąć od trudnych doświadczeń, nie rozmawiać o nich. Lista tych objawów jest długa... — Myślę, że to może być pomocne, w jaki sposób można rozpoznać, że doświadczam czegoś, co jest zbyt trudne, by to unieść na co dzień — opowiadała Patrycja Plewka. — Ważne jest to, by pomocy poszukiwać, chociażby po to, żeby sprawdzić sama przed sobą, że ja mogę o siebie zadbać sama. Jest to bardzo trudne, ale ważne. Podczas panelu dyskusyjnego „Pomoc w czasie pandemii”, specjaliści dzielili się doświadczeniem pomocy kobietom. Praca z kimś, kto doświadczył przemocy, jest bardzo wymagająca (zwłaszcza, że specjaliści i wsparcia dla nich często brakuje), ale daje satysfakcję, gdy ktoś czuje się bezpiecznie, wyrwa się ze środowiska przemocowego, podejmuje pracę i staje na nogi.

AW

Organizatorem konferencji była Fundacja Instytut Badań i Edukacji Społecznej. Patronat medialny objęła „Gazeta Olsztyńska”.

Panel dyskusyjny „Pandemia przemocy”. Od lewej: Ryszard Michowski, psychoterapeuta NEST, ks. Paweł Zięba, dyrektor Caritas Archidiecezji Warmińskiej, która prowadzi Ośrodek Interwencji Kryzysowej dla Kobiet i Ich Dzieci Ofiar Przemocy w Rodzinie, Edyta Koczoł, kierownik Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Olecku oraz moderator konferencji, Dawid Zmuda, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Olsztyńskiej” (autor: GO/screen z konferencji)



PSA NIE ODSTAWIMY DO GARAŻU

Aneta Lenard ze Szczytna zrezygnowała ze szpilek, by realizować swoje pasje. Dyrektorka przedszkola od kilku lat uprawia nietypowy sport - wyścigi psich zaprzęgów. Z Mistrzostw Polski wróciła z brązem i tytułem II wicemistrza Polski.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzynska
@gazetaolsztynska.pl

— Z Międzynarodowych Mistrzostw Polski wróciła pani z brązowym medalem i tytułem II wicemistrza Polski. To ogromny sukces! Gdzie się odbywały zawody?

— W Kliczkowie na Dolnym Śląsku, pośród Borów Dolnośląskich w powiecie bolesławieckim. Trasa przebiegała w okolicach Zamku Kliczków. Trzeba przyznać, że organizatorzy postarali się, aby zawody odbyły się w pięknej scenerii.

— Czy to pierwszy taki duży sukces? W jakich zawodach wcześniej pani startowała?

— To mój pierwszy start i sukces na zawodach o randze Mistrzostw Polski. I dla psów, i dla mnie był to debiut. Mój z dużym zaprzęgiem, a czterech psów absolutnie pierwszy. Żeby wystartować w mistrzostwach, trzeba być licencjonowanym zawodnikiem Polskiego Związku Sportu Psich Zaprzęgów, najpierw na mały zaprzęg (2-4 psy) później na duży (6-8 psów). To wymaga czasu, odpowiedniej liczby startów z czasem maks. 150 procent najlepszego zawodnika. Itaka licencja uprawnia dopiero do udziału w zawodach o randze mistrzostw.

Wcześniej startowaliśmy na zawodach o randze Pucharu Polski. W tym sezonie po raz pierwszy zaczęłam starty dużym zaprzęgiem. Podczas dwóch zawodów, najpierw Szczekowskiej w Kuźni Raciborskiej, następnie Zawody Psich Zaprzęgów w Szamotułach w gminie Koźle, zaliczyliśmy przejazdy w dobrym czasie, co dało mi możliwość ukończenia licencji zawodnika na duży zaprzęg. Każdy z tych startów był nauką dla psów, które wcześniej nie brały udziału w takich imprezach. Przez pandemię w zeszłym roku zostały odwołane praktycznie wszystkie zawody. Więc w tym sezonie startowałam z czterema zupełnie niedoświadczonymi psami oraz dwoma, które już były wcześniej na zawodach. W poprzednich latach startowałam na hulajnodze podpinając dwa psy.



Fot. Justyna Rolka

Mistrzostwa Polski w Kliczkowie

— Skąd zainteresowanie akurat tą dyscypliną sportu?

— Zawsze zaczyna się od jednego psa... W moim przypadku był to pierwszy adoptowany pies w typie huskiego. W internecie szukałam informacji jak dobrze zająć się taką rasą. Natrafiłam na osobę zajmującą się mushigiem i to od nich otrzymywałam pierwsze rady. Chwilę później pojawił się drugi pies i zaczęłam jeździć na zawody, ucząc się od musherów, słuchając każdej ich rady. Kolejne psy to już spełnienie moich marzeń o psach typowo sportowych. W naszym domu wtedy pojawiły się rasowe siberian husky z linii użytkowej. I wtedy tym sportem zajęłam się już całkiem poważnie. Takie psy wymagają regularnych treningów, więc nie było już wymówki typu „za brzydka pogoda”, czy „nie chce mi się”. Taki pies jest najlepszym motywatorem do ruszenia się z domu.

— Dlaczego psie zaprzęgi, a nie np. bieganie czy jazda na rowerze?

— Uwielbiam kontakt z naturą i zwierzęta. Odpoczywam w lesie. Psie zaprzęgi to piękna dyscyplina sportu. Wymagająca poświęceń, bo psa nie odłożymy na półkę ani nie postawimy do garażu jak rower. Pies wymaga regularnego treningu i kontaktu z nami. Za to sport ten wzamian daje ogromną satysfakcję. Kontakt

człowieka z psem jest niesamowity, tym bardziej kiedy łączy ich wspólna praca. Bieganie bez celu czy jazda na rowerze jest dla mnie po prostu za nudna.

— Iloma psami opiekuje się pani w tej chwili, a ile psów biegnie w zaprzęgu?

— Teraz mam dziewięć psów. Dwa z nich to starsze pieski, które są na sportowej emeryturze. Nie biegają już w zaprzęgu, chodzą na spacer i wycieczki. Siedem psów to psy czynnie uprawiające sport. Do zaprzęgu podpinam dwa, cztery czasami sześć lub siedem. W zależności od tego, jaki trening chcemy wykonać. Czy pracujemy nad siłą, wytrzymałością i szybkością. I od tego też zależy na jakim sprzęcie trenujemy. Mamy wybór od roweru (bikejoring), hulajnogi, trójkołówek, wózka czterokołowego czy nawet quada, oczywiście zimą sanie. Można jeździć jeszcze na nartach plus jeden czy dwa psy (skijoring), ale tej dyscypliny jeszcze nie próbowałam.

— Jakie kryteria muszą spełniać psy, które wybierane są do zaprzęgu?

— Takie, które chcą biegać. To jest priorytet. Nie zmusimy psa do biegania w żaden sposób. Psy predysponowane do pracy zaprzęgowej, czyli po dobrych rodzicach. Ale mimo wszystko cechy uwydatniają się trochę później, gdy psy dorastają. I tu ważny

jest proces szkoleniowy: trening, socjalizacja, żywienie i kontakt powodują, że jesteśmy teamem. Psy użytkowe, bo takie mam, to psy nastawione na pracę. Taką mają psychikę, że biegać muszą, bo to uwielbiają. Do tego zgrabna, szczupła sylwetka, aby być zwinny, szybkim i wytrzymałym psim sportowcem.

Ale ani rodowód, ani warunki fizyczne roboty za nas nie robią. Czyli trening, trening i trening.

Na psy biegające z przodu, czyli liderów, wybiera się psa opanowanego, szybkiego i odważnego. Takiego, który rozumie i wykonuje wszystkie komendy, który na widok sarny nie pobiegnie z całym

zaprzęgiem między drzewa. Lider to mózg zaprzęgu.

Musher nie ma żadnych lejców, wszystkie komendy są słowne. Mówię HA (wlewo), DŹI (w prawo), STOP, ZAWRÓĆ i lider musi to wykonać. On ufa nam, a my jemu.

Psy biegające z tyłu, to tzw. wheeldogi, psy o największej sile, bo to one robią największą fizyczną robotę wyciągając wózek z tarapatów np. błota.

— Jak wyglądają treningi?

— Psy godzinę przed treningiem są pojone, to ważne, żeby były odpowiednio wcześniej przygotowane do wysiłku fizycznego. Pakujemy sprzęt i psy do specjalnie dostosowanej przyczepy i jedziemy do lasu. Tam psy podpinamy na stakeout – to metalowa linka ze stanowiskami, gdzie podpinają się psy, które czekają na trening. Psy nigdy nie są puszczane w lesie luzem dla swojego bezpieczeństwa oraz innych jego mieszkańców. Wózek podpinam linką asekuracyjną do swojego samochodu, aby podpinane psy na trening nie ruszyły zbyt wcześniej. One są strasznie nakrecone, szczerkają, wyrwają się do biegu. Czasami ciężko je opanować przed treningiem. Dlatego nigdy nie jeżdżę sama. Zawsze są ze mną moje nastoletnie dzieci, bez których po prostu nie dałabym rady wystartować dużego zaprzęgu.

Mamy swoje trasy, wcześniej sprawdzane pod względem bezpieczeństwa oraz ilości kilometrów. Oczywiście zdarza się, że nas coś zaskoczy na trasie, np. powalone drzewo. Wtedy trzeba przeprowadzić psy przez przeszkodę i przenieść wózek. I tu bez pomocnika jest to niewykonalne. Po treningu psy dostają suplementy diety, żeby organizm zregenerował się po wysiłku. Ważna jest też dieta psów. Tak jak ludzki sportowiec dba o swoją dietę, tak my musimy zadbać o nasze psy. Posiłki muszą być dobrze zbilansowane, dobre jakościowo mięso czy karma i suplementy diety są niezbędne, żeby pies był zdrowy i mógł biegać.

— Czy to sport, który można uprawiać cały rok?

— Prawie cały rok. Nie biegamy tylko latem, kiedy temperatury są powyżej 15 stopni. Dla nas jest to najtrudniejszy



Fot. rich.urywaine

okres, bo psy rozsada energię, a nie ma gdzie jej spożytkować. Okres treningowy trwa od września do maja. Przy wyższych temperaturach bardzo łatwo o przegrzanie psa. Pies zaprzęgowy pobiegnie nawet jak jest gorąco, więc to my musimy za niego myśleć. Pies ufa nam bezgranicznie, dlatego jesteśmy odpowiedzialni za to, aby nie stała się mu krzywda.

— **Psie zaprzęgi to chyba mało kobiecy sport? Kobieta raczej kojarzy się ze szpilkami, spódnicą, ładną fryzurą, a tu chyba trzeba zapomnieć o elegancji. Liczy się raczej wygodą i czasem można się ubrudzić...**

— Sporo jest kobiet uprawiających ten sport, ale większość faktycznie trenuje z jednym, dwoma czy czterema psami. Tych jeżdżących z dużymi zaprzęgami jest mniej. Może dlatego, że wymaga to już dużej siły fizycznej i czasu, a kobietom wiadomo, trudniej jest go znaleźć pomiędzy pracą, rodziną i domowymi obowiązkami. Ten czas kiedy chodziłam elegancko ubrana faktycznie już minął. Nie tylko przez psy, ale również z powodu wykonywanej pracy, jestem dyrektorem, właścicielem przedszkola. Trudno jest bawić się z dziećmi na dywanie w wąskiej spódnicy i szpilkach.

— **Żona, matka, dyrektorka przedszkola. Kiedy znajduje pani czas na treningi i zawody?**

— Przede wszystkim w weekendy. Przed zawodami staram się trenować również w tygodniu, chociaż czasami z wolnym czasem jest ciężko. Aby dobrze przygotować psy, treningi powinny odbywać się przynajmniej cztery razy w tygodniu. Pracę mam wymagającą i bardzo odpowiedzialną, więc jest taki czas, gdy psy muszą niestety poczekać na swoją kolej. Przed zawodami trenujemy więcej, czasami nawet w nocy, bo nie starcza dnia. Zawody odbywają się w weekendy, więc tu jest łatwiej. Pakujemy się w piątek i wracamy w nocy, dojeżdżając do domu o świcie.

— **Córka idzie w pani ślady. Czy już startuje w zawodach?**

— Tak, córka bierze udział w zawodach, jest na etapie robienia licencji zawodniczej. I tu zaczyna się problem, bo zaczyna brakować psów. Ona startować chce z dwoma, więc muszę się z nią dzielić moim składem. W treningach pomaga mi jeszcze syn, ale sam startować na razie nie chce. Jeździ ze mną jako pasażer na wózek czterokołowy, poma-



Mistrzostwa Polski w Kliczkowie

gając w treningach. Czasami trzeba odpłatać liny, czy przytrzymać zaprzęg na trasie. Pomaga podpinąć psy i poić po treningu. Przy tyłu psach to ogromna pomoc, bo jest co robić. Mąż pozostaje jako kibic, wspiera nas i motywuje. Cieszy się każdym naszym sukcesem.

— **Czy to prawda, że każdy pies ma swój charakter?**

— Oczywiście, to jak z człowiekiem. Mam dziewięć psów i każdy jest inny. Mają swoje charaktery, przyzwyczajenia i nawet humory. Jak u ludzi, niektóre się pokłóca, a inne po prostu się nie lubią. W tak dużym stadzie bywają i kłótnie, i czasem niezbędna jest moja ingerencja. Ale to są na szczęście tylko incydenty. Nie jest łatwo zapanować nad stadem psów, które są dość charakterne.

— **Najtrudniejszy moment podczas wyścigu? Ma pani przed startem treść?**

— Oczywiście że mam treść. W szczególności w tym

sezonie stres mi towarzyszył. Start z dużym zaprzęgiem to zupełnie inna przygoda niż np. z dwoma psami. Łatwiej dwa psy nakierować kiedy popełni błąd, np. źle skręca. Można zejść i przytrzymać je podczas wtedy, gdy inny zaprzęg nas mija. Z dużym zaprzęgiem, jadąc na lekkim wózku trójkołowym, praktycznie jest to niewykonalne. Czasami może być niebezpiecznie. Sześć psów to już potężna siła i prędkość. Denerwowałam się, że nie wyprzedzą innego zaprzęgu, że będą się bać, albo że zrobimy to za wolno i wtedy któryś z psów kłapnie zębem z emocji. Popelniliśmy parę błędów kierunkowych, zaliczyłam bolesną wywrotkę, ale tak naprawdę jestem dumna z moich psów, że ukończyliśmy Mistrzostwa Polski z takim wynikiem. Trasa była wymagająca, sporo ostrych zakrętów, gdzie było trzeba wchodzić ślizgiem. Z początkiem trasy wjazd pod górke,

potem przejazd mając z jednej strony wysokie urwisko, a na koniec zjazd, gdzie było dość wąsko i kręto mając pod kołami korzenie drzew i śliskie liście. Powiem szczerze, że wróciłam z trasy zgrzana z emocji.

— **Który z wyścigów utkwił pani najbardziej w pamięci? A o którym wołałaby pani zapomnieć..**

— Najgorsze zawody to najlepszy trening dla psów. Dlatego warto jeździć na zawody, to dzięki nim i my i psy zdobywamy doświadczenie. Psy uczą się zachowania na zawodach, gdy mijamy inne zaprzęgi. Oswajają się z atmosferą zawodów, skowytam i gwarem.

Każda trasa jest inna, jedna szybka wymagająca refleksu, trudna technicznie albo taka gdzie niezbędna jest wytrzymałość. Na każdej ważna jest komunikacja i porozumienie z psami. W żadnym wypadku to nie jest tak, że chciałabym zapomnieć o jakimś nieuda-

nym wyścigu. Każdy błąd nas czegoś uczy, każda wywrotka choć bolesna, jest potrzebna, aby wiedzieć co poprawić.

— **Czy ważna jest więź pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem?**

— Oczywiście. Na tę więź pracujemy już od szczenięcych lat psa. Opiekując się, karmiąc, dbając o jego socjalizację. Wspólnie spędzony czas procentuje później w relacjach. Miałam taki przypadek, że młody pies nie chciał wystartować na zawodach. Było dla niego za głośno, pies bez doświadczenia na zawodach, wcześniej z kolarzem pojechał na trening parę razy, doszedł stres i niepewność i po prostu nie wystartował na zawodach. Pies to nie maszyna, więc wcale się nie dziwię że się wycofał.

— **Czworonożni przyjaciele... Tak pani myśli o swoich psach?**

— Wspólne przeżywanie emocji, bardzo nas do siebie zbliża. To niesamowita więź, bo wiesz, że te psy biegają dla ciebie. Mają do ciebie bezgraniczne zaufanie. Widzisz efekty pracy, widzisz szczęście psów z wykonanego treningu i to jest po prostu piękne. Tak, to moi przyjaciele, ale też współnicy podczas pracy. Każdy z moich psów to członkowie mojej rodziny, kocham i dbam o nie najlepiej jak potrafię. Przeżywam choroby, a odejście do innego świata są dla mnie ogromnym ciosem.

— **Wyobraża sobie pani swoje życie bez tej gromadki?**

— Taka gromadka wymaga reorganizacji całego swojego życia. Nie raz burzą nasze plany. Ale wszystko jest do zorganizowania. Na czas naszych wyjazdów zawsze organizujemy opiekę, bo jednak z 9 psami ciężko jest się gdzieś ruszyć latem. Ale bez nich byłoby nudno. Ja uwielbiam gdy coś się dzieje, uwielbiam adrenalinę, bo jed-

nak sport psich zaprzęgów to dyscyplina ekstremalna.

— **Szczęście to dla pani...?**

— Na szczęście składa się wiele czynników. Szczęście to dla mnie życie w zgodzie ze sobą, ze swoimi wartościami. Pozytywne emocje, na które mamy wpływ, kochająca i wspierająca rodzina. Ale nie możemy też uzależniać szczęścia tylko od nich. Przecież szczęście może nam dawać praca, w której się realizujemy. Pasja, z której czerpiemy radość, która nas motywuje do działania. Ważne jest nie to co człowiek posiada, lecz jaki ma do tego stosunek. Zadowolenie z życia i dobre samopoczucie połączone ze świadomością tego, że nasze życie jest dobre, wartościowe i ma sens.

— **A marzenia?**

— Jeszcze niedawno moim marzeniem był duży zaprzęg. To zrealizowałam. Ale są oczywiście kolejne. Start w zawodach sprinterskich na śniegu. Takie nie są niestety organizowane w Polsce, więc związane jest to z dużymi kosztami na dojazd i zakwaterowanie. Dobrze by było potrenować jeszcze na śniegu w podobnych warunkach, czyli wyjechać na dwa tygodnie z psami na trening. Kolejne, to pokazanie tu w naszym województwie jak piękny jest to sport. Czyli zorganizowanie zawodów psich zaprzęgów, przy współpracy jakiejś gminy i oczywiście nadleśnictwa. Wszystkie zawody odbywają się na południu Polski, czas najwyższy, aby odbywały się też u nas. Mamy przepiękne tereny i niesamowite warunki, aby taki sport u nas uprawiać. Mam jeszcze marzenie dotyczące podróży. Jest mnóstwo pięknych miejsc na świecie, które chciałabym zobaczyć. Mam nadzieję, że wspólnie z mężem uda nam się to zrealizować.

— **Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Czy w tym czasie znajdzie się czas na trening?**

— Jeszcze nie zdarzyło mi się trenować w święta Bożego Narodzenia. To czas, który spędzam z rodziną i najbliższymi mi osobami. Okres przedświąteczny jest dla mnie bardzo intensywny, dlatego święta staram się wykorzystać również na odpoczynek i regenerację w domowym zaciszu.

— **Czego możemy życzyć pani w nowym roku?**

— W Nowym Roku mam sporo planów, więc przede wszystkim zdrowia, bo bez tego nic nie idzie po naszej myśli oraz powodzenia w realizacji marzeń.



Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ



Doktor Bogumił” to fascynująca powieść obyczajowa Albeny Grabowskiej, w której autorka wplotła ciekawe historie lekarzy, którzy zrewolucjonizowali światową medycynę. Bohaterem opowiadania jest Bogumił Korzyński, pochodzący z nizin społecznych. Ukończył Uniwersytet Medyczny w Wilnie. Za jego studia zapłaciła bogata ciotka. Doktor prywatną praktykę lekarską

rozpoczął w Warszawie. Tu ożenił się z panną z dobrego domu, ale z nadszarpniętą trochę reputacją. Małżeństwo z rozsądku okazało się bardzo udane. Para doczekała się trzech córek. Niestety ostatni poród mógł skończyć się śmiercią Domiceli, żony doktora. Z tego powodu Bogumił chce się specjalizować w ginekologii. Podjął też pracę w Szpitalu Dzieciątka Jezus.

Ta kochająca się rodzina skrywa jednak wiele tajemnic. Mogą one zburzyć jej szczęście. Bogumił i jego zaufany lokaj muszą stawić czoła niebezpieczeństwu oraz rozwikłać rodzinne tajemnice. Dlaczego były narzeczony Domiceli popełnił samobójstwo? Czy piękna kobieta, którą doktor spotkał w warszawskiej operze, jest jego dawną znajomą z Wilna i sprawczynią jego przymusowej ucieczki z tego miasta? Czy Bogumiłowi uda się ukryć przed rodziną żony

swojego starszego brata, huklę, boksera i oszusta?

Korzyńscy muszą zmierzyć się jeszcze jednym sekretem. Augusta, siostra Domiceli, w przebraniu mężczyzny pracuje w szpitalu. Jest rok 1850 i miejsce kobiety znajduje się w domu. Ma obowiązek go prowadzić i wychowywać dzieci. Augusta Przybylska pochodzi z lekarskiej rodziny, ale nawet dla niej świat medycyny jest zamknięty. Inteligentna i zdeterminowana kobieta wchodzi do niego przez kuchenne drzwi. Czy Bogumił zaakceptuje Augustę w szpitalu i będzie z nią współpracował? Co stanie się z nią, gdy ktoś inny odkryje jej tajemnicę?

„Doktor Bogumił” to pierwsza część cyklu „Uczniowie Hippokratesa”. Oprócz burzliwych losów Korzyńskiego autorka, tak jak wspominałam, przytacza prawdziwe historie lekarzy, którzy przyczynili się do podniesienia poziomu le-

czenia. Ulepszyli narzędzia chirurgiczne. Prowadzili badania pozwalające na dogłębne poznanie ciała człowieka i funkcjonowanie poszczególnych narządów oraz całego skomplikowanego ludzkiego organizmu. Często byli niedoceniani, a ich odkrycia wyśmiewane. Takim był Horacy Wells, który zaczął stosować eter do uspiania pacjentów przy operacjach. Do tej pory nieszczęśników krojono bez znieczulenia. Uważano, że najlepszym chirurgiem jest ten, który w najkrótszym czasie odejmie choremu nogę lub rękę, a pacjent nie umrze na stole. Wells, potępiony przez środowisko lekarskie, popełnił samobójstwo.

W szpitalu psychiatrycznym zmarł kolejny prekursor nowoczesnej medycyny - Ignaz Philipp Semmelweis. Domagał się on mycia rąk po zrobionej sekcji, a także przed każdym badaniem pacjenta. Został wyśmiany przez szar-

cowne grono swoich kolegów. Nic dziwnego więc, że szpitale w tym czasie były siedliskiem bakterii i zarazków. Bardzo często chirurdzy nosili narzędzia w kieszeni i chodzili w pokrwawionych krwią fartuchach. Nikt nie słyszał o myciu rąk przed operacją ani o zmianie pościeli na szpitalnych łóżkach. Śmiertelność pacjentów była ogromna.

Kobiety rodziły w bólach i nagminnie umierały na powikłania poporodowe. Użycie znieczulenia eterem przy porodzie było uważane za obrazę boską. Przełom nastąpił, gdy James Simpson użył eteru do znieczulenia przy porodzie królową Wiktorię. Otrzymał za to tytuł szlachecki. Nie wszyscy lekarze mieli takie szczęście jak Simpson. Kolejny lekarz, Gustaw Adolf Michaelis, popełnił samobójstwo, gdy odkrył, dlaczego położnice umierają. Nie udało mu się udowodnić, jak ogromne znaczenie ma ase-

tyka w pielęgnowaniu matki i dziecka.

„Doktor Bogumił” to świetna powieść obyczajowa, której akcja toczy się w połowie XIX wieku. Pokazano tu życie codzienne i obyczaje ludzi. Ukazano ówczesne realia społeczno-polityczne. Świetnie też nakreślono sylwetki głównych bohaterów. W książce znajdziemy również wiele intryg i tajemnic, które rozbudzą ciekawość czytelników. Jednocześnie w historię doktora Bogumiła autorka umiejętnie wplotła wątki medyczne i przedstawiła losy prekursorów nowoczesnej medycyny. Zaletą tej książki jest też piękny język, którym posługuje się Albeny Grabowska. Jest ona autorką sagi „Stulecie Winnych”, na podstawie której powstał serial emitowany na antenie TVP.

Hanna Tomaszewska-Reich

Albeny Grabowska
DOKTOR BOGUMIŁ
Wydawnictwo Marginesy

JAK ŻYĆ BEZ WYLEWANIA NAD SOBĄ ŁEZ



Książka Sándor Erzsi „Cóż innego mogłabyś zrobić, Matko!” to wyjątkowe

dzieło prozy dokumentalnej, którego bohaterowie, w dwugłosie, przedstawiają swoje losy – ociemniałego od urodzenia dziecka i przygotowującej je do aktywnego życia matki.

Opowieść węgierskiej aktorki i dziennikarki, która jako żona lekarza i matka trzyletniej córki, rodzi syna z rzadkim schorzeniem oczu, to opis zmagania z własną bezradnością, niemocą medycyny i z resztą nie zawsze życzliwego świata. Wtę – perypetie zawodowe bohaterki, szczęśliwie i satysfakcjonująco

rozwiązane, jej relacje z otoczeniem, dyskretnie i taktownie wspomniany rozpad małżeństwa. Ociemniały syn przedstawia swoją perspektywę jako drugi, mniej aktywny narrator; mgliste wspomnienia z dzieciństwa, zawilości w poznawaniu świata bez pomocy wzroku, nauka w szkole dla ociemniałych i w szkołach dla dzieci widzących, relacje z rówieśnikami, poszukiwanie swego miejsca, pasje muzyczne.

Zobu tych narracji wylania się obraz kobiety walecznej i upartej, respektującej i racjo-

nalizującej fakty, ale równocześnie podejmującej uwięzione sukcesem starania, aby niewidomego syna uczynić wartościowym, wykształconym człowiekiem, który w świecie ludzi widzących zrealizuje swoje zdolności i talenty, osiągnie samodzielność. Drogą do tego celu było dla obojga nie budowanie fizycznej i psychologicznej osłony, lecz stawianie czoła wyzwaniom. Z czasem musiał się z nimi mierzyć przede wszystkim syn; determinacja, wytrwałość i odwaga, własna i najbliższego otoczenia, po-

zwoliły mu spełniać marzenia, realizować aspiracje, usytuować się godnie w świecie ludzi widzących, czerpać radość z życia poprzez muzykę, podróże, a nawet wspinaczkę.

Ta książka wzrusza nie poprzez łatwy sentymentalizm czy grę na współczuciu czytelnika. Jest poruszającym, ale i zdystansowanym, autoironicznym, sarkastycznym niekiedy, obrazem mądrej miłości, dzielności, odwagi; subtelny autoportret dwojga ludzi, którzy znajdują w sobie siłę, aby marzenia realizować wbrew i na przekór okolicz-

nościom. Jej lektura uczy więcej niż niejeden obszerne tom literatury motywacyjnej. Tym, których dotknęło kalectwo, daje wsparcie i wskazuje drogę. Tych, dla których los był łaskawy, uczula na nieszczęście innych. Pokazuje, jak żyć bez wylewania nad sobą łez, za to racjonalnie, wytrwale i z miłością.

źródło: materiały Wydawnictwa EMKA

Sándor Erzsi
CÓŻ INNEGO MOGLĄBYŚ ZROBIĆ, MATKO!
Wydawnictwo EMKA
Książka dostępna od 16.11.2021 r.

WARTO DAĆ DRUGĄ SZANSĘ



Uwierz w Mikołaja” to pełna świątecznej magii powieść Magdaleny Witkiewicz. Bohaterami tej książki są ludzie, których na pozór nic nie łączy, jednak z każdą stroną dowiadujemy się o nich coraz więcej, widzimy niteczki, które zaczynają spletać ich losy i wpływać na ich przyszłość.

Święta Bożego Narodzenia to czas wspaniałych

chwil przeżywanych w gronie najbliższych. Czasem losy lubi komplikować sprawy. Przekonali się o tym bohaterowie książki.

Agnieszka ponad wszystko chciała spędzić wigilijny wieczór ze swoją babcią, ona ma inne plany na ten dzień. Kobieta decyduje się zignorować jej życzenie i udaje się do jej domu w środku lasu. Okazuje się, że babci tam nie

ma, a na domiar złego nocna śnieżnica sprawia, że dom zostaje odcięty od świata. Mała Zosia marzy o ogromnej choince, pod którą odnalazłaby mnóstwo wspaniałych prezentów. Nic nie wskazuje na to, że jej życzenie się spełni. Samotne spędzenie wigilii czeka introwertycznego starożego pana oraz Roberta wykonującego zawód policjanta, który decyduje się pełnić

służbę w święta, gdyż jedyną alternatywą jest pustka czterech ścian. Czy tegoroczne Boże Narodzenie przyniesie tym bohaterom magię zmian i prawdziwe szczęście?

Magda Witkiewicz jak zwykle przypomina, że warto wierzyć w ludzi, ich dobro, dawać drugie szanse. Kiedy wyciągamy dłoń w stronę potrzebującego, dając mu powód do radości, uśmie-

chu, a nawet łez, ale tych przepełnionych szczęściem, i dla nas świat wyda się lepszy. „Uwierz w Mikołaja” to książka o świętach, miłości, tęsknocie i potrzebie zmian w życiu.

JK

Magdalena Witkiewicz
UWIERZ W MIKOŁAJA
Wydawnictwo Filia

DO 18 GRUDNIA

Warmińska opowieść wigilijna – Pora jeziora w filharmonii

Olsztyn

„Warmińska opowieść wigilijna – Pora jeziora” to spektakl musicalowy inspirowany tradycją i kulturą Warmii i Mazur, który można oglądać w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie do 18 grudnia. Za kanwę musicalu posłużyły dwie najbardziej znane opowieści z regionu – legendy o Łynie i Kirsnie oraz o Królu Sielaw. Historia o miłości, dobroci serca i poświęceniu, zanurzona w atmosferze świąt Bożego Narodzenia, niesie uniwersalne wartości.

Autorką scenariusza jest Alben Grabowska, autorem tekstów piosenek Daniel Wyszogrodzki. Twórcą muzyki – Tomasz Szymuś – kompozytor i aranżer, choreografię musicalu opracowała Iwona Pavlović – tancerka, jurorka programu Polsat „Taniec z gwiazdami”. Całość reżyseruje Jerzy Polonowski – reżyser spektakli telewizyjnych, teatralnych – w teatrach dramatycznych, operowych, muzycznych i lalkowych. Kierownictwo muzyczne – Piotr Sułkowski, dyrektor Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Solistami są aktorzy teatralno-musicalowi związani z czołowymi polskimi teatrami muzycznymi. W musicalu wzięły udział również olsztyńskie grupy: Zespół Pieśni i Tańca Kortowo oraz Pracownia Tańca „Pryzmat”.

Musical napisany został na zamówienie i stworzony od początku do końca przez Filharmonię Warmińsko-Mazurską.

Informacja o biletach w kasie filharmonii.



Fot. materiały FWM

GRUDZIEŃ

Nowa wystawa w muzeum „Utkana opowieść”

Olsztyn

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, ul. Zamkowa 2, zaprasza w grudniu na nową wystawę „Utkana opowieść. Warmińskie i mazurskie tkaniny ludowe ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur”. Ekspozycja to kolekcja tkanin ludowych i została przygotowana w całości ze zbiorów własnych muzeum. Tkactwo na Warmii i Mazurach było zajęciem powszechnym. Jako rzemiosło uprawiane na własne potrzeby przetrwało jeszcze w czasach upowszechniania się tkanin produkcji fabrycznej.

Ekspozycja ukazuje wiejskie tkactwo regionu w sposób szeroki wraz z zagadnieniami związanymi z obróbką surowca i przygotowaniem przedzdy. Została zaprezentowana zarówno te dekoracyjne jak i odzieżowe: charakterystyczne dla regionu „plachty”, tkaniny podwójne, pościelowe, kolorowe szmaciaki i uszyte z samodzielnymi elementami ubioru. Wystawa pokazuje piękno tkanin charakterystycznych dla Warmii i Mazur. Kuratorem wystawy jest kustosz Anna Czachorowska.

Muzeum od 1 października do 30 kwietnia jest czynne od 9 do 16 (w poniedziałek zamknięte).



Fot. MWiM

CZWARTEK 16 GRUDNIA

Spotkanie online

Olsztyn

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zaprasza 16 grudnia o godz. 17:30 na spotkanie autorskie online z Zygmuntem Trusewiczem, autorem książki „Wileńskie tradycje olsztyńskiej chirurgii”. Publikacja została wyróżniona za wybitne walory edytorskie i poznawcze podczas gali Wawrzyn 2020. Facebook WBP w Olsztynie: <https://www.facebook.com/WBPolsztyn/>

PIĄTEK 17 GRUDNIA

Areszt Sztuki w BWA

Olsztyn

Z okazji jubileuszu 15-lecia Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie „Areszt Sztuki” pokaże swoją wystawę TERYTORIA 2005-2021. Czas trwania wystawy: 17 grudnia – 16 stycznia.

Miejsce: sala kameralna w BWA Galeria Sztuki w Olsztynie. Współpraca: Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie „Areszt Sztuki”. Aranżacja: Leszek Sokoll.

W związku z sytuacją epidemiologiczną otwarcie ekspozycji online 17 grudnia o 18:00 na Facebooku BWA oraz kanale YouTube. Wystawa będzie czynna dla zwiedzających od soboty 18 grudnia w godzinach otwarcia galerii 11:00-19:00.

Jak piszą przedstawiciele Aresztu Sztuki: „Jubileusz piętnastolecia, który powinniśmy świętować w ubiegłym roku trochę się przeciąga z powodu pandemii. Udało nam się jednak przygotować wystawę „Terytoria”, którą w czerwcu i lipcu prezentowaliśmy w BWA w Pile. Teraz zaprezentujemy ją w naszym BWA w Olsztynie, z czego niezmiennie się cieszymy. Bo co prawda terytorium dla wielu z nas to coś więcej niż miejsce, jednak możliwość prezentacji w „domu” jest rzeczą bardzo ważną”.



Fot. organizator

Praca Alicji Borsiak

PIĄTEK 17 GRUDNIA

Opowieści zimowej nocy z Katarzyną Jackowską-Enemu

Lidzbark Warmiński

Oranżeria Kultury | Lidzbark Warmiński, ul. Krasickiego 2 zaprasza na „Opowieści zimowej nocy” z Katarzyną Jackowską - Enemu.

Piątek 17 grudnia o godz. 16:00. Grudzień to czas gęstniejącego mroku, mroku, w którym – jak kiedyś wierzone – gdzieś w czeluściach rodzi się Nowe Słońce. To czas czekania i czas darów. O tym właśnie będziemy opowiadać: o Nowym Słońcu, o usypianiu świata, o najpiękniejszym darze jaki tylko można sobie wymarzyć...

Opowieści i baśnie z różnych stron Europy, z żywą muzyką, wspólnym śpiewaniem, tańczeniem i zaklęciami, dzięki którym przywołamy słońce i pomyślność dla nas wszystkich w nowym roku. Katarzyna Jackowska - Enemu: opowieści, akordeon, kankle, bęben, śpiew.

Ważna informacja - obowiązuje rezerwacja.

Bezpłatne zapisy: tel. 517 262 146, mail: oranzeria@lidzbarkw.pl

PIĄTEK 17 GRUDNIA

Rodzinne kolędowanie z Cezarym Makiewiczem

Stawiguda

Zespół Szkolno-Przedszkolny (sala języka polskiego) | Stawiguda, ul. Leśna 1 zaprasza na spotkanie „Poczuj magię świąt... rodzinne kolędowanie z Cezarym Makiewiczem”. Piątek 17 grudnia o godz. 17:00. Wystąpi bard Cezary Makiewicz z koncertem pastorałek i kolęd. Cezary Makiewicz to lider i założyciel zespołu KOLTERSI, śpiewa, gra na gitarze, komponuje, pisze teksty. Znany jest dzięki piosence „Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa”. Artysta zwraca szczególną uwagę na treść, dzięki czemu słowa w piosenkach stanowią bardzo ważny element. W swoim dorobku ma m.in. płytę z kolędami i pastorałkami pt. „Kiedy Dzieckiem jest Bóg”. I właśnie pochodzące m.in. z niej nagrania będzie można usłyszeć na żywo.

Obowiązują zapisy: 89/5126-922 GOK Stawiguda od pn-pt w godz. 9.00-15.00 oraz przez stronę. Wstęp wolny.

SOBOTA-NIEDZIELA 18-19 GRUDNIA

Święta. Dobrze was widzieć!

Olsztyn

W weekend 18-19 grudnia (sobota-niedziela) MOK w Olsztynie zaprasza mieszkańców na Targ Rybny oraz w okolice Sceny Staromiejskiej, gdzie na przedświątecznej imprezie odbędą się doskonałe koncerty, ciekawe działania animacyjne, emocjonujące gry i zawody oraz oryginalne instalacje artystyczne. Wstęp wolny. Program „Święta. Dobrze was widzieć!”

Sobota, 18 grudnia (17:00-21:30)

Koncert bez zadęcia Orkiestry Akademickiej UWM

17:00 / Targ Rybny

Koncert zimowy na głos i skrzypce Agi Symoton i Roberta Bielaka

18:00 / Targ Rybny

Swingujące święta z Krystyną Durys z zespołem

18:50 / Targ Rybny

Koncert gwiazdy przedświątecznej Ani Dąbrowskiej

20:15 / Targ Rybny

NIEDZIELA, 19 GRUDNIA (11:00-17:15)

II Bieg Mikołajów / dystans: 5 km, zapisy: superczas.pl

11:00 / Start: Scena Staromiejska

Pojedynek taneczny „Wirujący Keks, czyli mikołaje tańczą!”

12:00 / Targ Rybny

Finał konkursu „Kolędowania czar”

13:00 / Targ Rybny

Parada ulicami Starego Miasta „Wędrownicy-Kolędnicy” w wykonaniu A3Teatru

14:00 / Start: Targ Rybny

Śpiewnik kolędowy retro Warszawskiej Orkiestry Sentymentalnej

15:00 / Targ Rybny

Zimowa kraina łagodności z Czerwonym Tulipaniem

16:30 / Targ Rybny



Fot. archiwum zespołu

W niedzielę na Targu Rybnym wystąpi Czerwony Tulipan

Dodatkowo przez cały czas imprezy „Święta. Dobrze was widzieć!” na Starym Mieście znajdziecie instalacje artystyczne oraz ciekawe działania animacyjne:

Instalacja artystyczna Wspólny Stół

Scena Staromiejska

Wystawa plenerowa Zakładowej Choinki Czar

Targ Rybny

Akcja animacyjna Choinka Dobrych Stów

Targ Rybny

Lampiony przyjaźni: Na początku było Słowo

Targ Rybny

Gra terenowa Staromiejska Intryga

Stare Miasto

SOBOTA 18 GRUDNIA

Dywicki Jarmark Świąteczny

Dywity

W Dywitach w sobotę w godz. 8-12.30 odbędzie się Dywicki Jarmark Świąteczny. Oprócz tradycyjnie oferowanych produktów żywnościowych w Stodole „Mój Rynek” odbędzie się także kiermasz wyrobów rękodzielniczych z gminy Dywity i okolic. Wyjątkowe czapki i szaliki, haftowane obrusy, ozdoby do dekoracji domu i świątecznego stołu, przepiękne świece, ceramika, pierśniki, biżuteria – wszystko wykonane ręcznie z pasją. Kiermasz w godz. 8-13 – w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Dywitach.

REPERTUAR KINA

HELIOS OLSZTYN

CH AURA, al. Piłsudskiego 16



447200bs-A -C

Clifford. Wielki czerwony pies 10:40, 16:00, 18:15; Dziewczyny z Dubaju 10:50, 15:00, 17:20, 20:30; Dom Gucci 11:40, 14:00, 20:20; West Side Story 11:10,

13:40, 17:30, 20:00; Nasze magiczne Encanto 11:00, 12:30, 17:10; Biały potok 13:50, 16:45, 19:15; Nie patrz w górę 14:30, 17:00, 20:45; Powrót do tamtych dni 18:45, 21:30; Chłopiec z chmur 09:30, 11:20, 14:40; Wilk, lew i ja 10:10; Resident Evil: Witajcie w Raccoon City 19:45, 21:00; Lokatorka 21:15; King Richard: Zwycięska rodzina 16:10; Pogromcy duchów. Dziedzictwo 11:30; Żeby nie było śladów 13:00, 18:00; Gwiazdka Klary Muu 10:00, 15:00.

Szukasz klientów?



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań



wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

**WWW.DOMKIANGIELSKIE.
PL**, 503-103-703

kupię

KUPIĘ ZA GOTÓWKĘ- mieszka-
nie, nieruchomość, działkę. Może
być do remontu lub zadłużona,
POMOGĘ w spłacie długu. ZA-
PŁACĘ 4000zł za informację o ta-
kiej nieruchomości. 661-435-785

ZIEMIĘ, 502-646-575

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do
pracy w gospodarstwie, 502-712-
884

W gospodarstwie mlecznym, 510-
135-912

AUTO-MOTO

kupię

CIĄGNIKI, auta , 502-646-575

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-
494

SZALÓWKA, podłoga, boa-
zeria, sztacheta, taras; Tartak
Żarnowo k. Augustowa, 693-
491-205.

HANDEL

KACZKI i gęsi z własnego chowu,
sprawione lub żywe, 669-483-895

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR.
Tel.694-508-207

SKUP ZBOŻ KUPI: zboża paszo-
we, konsumpcyjne. Tel.606-505-
511

Śmierć jest bramą do dalszego świata – lepszego świata.

Jan Twardowski

Bogdanowi i Ani Orzeszkowskim
najszczerze wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci
Mamy i Teściowej
składają
Koleżanki i Koledzy oraz Dyrekcja
Biblioteki Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie

4443210pb1-A-G

Najserdeczniejsze wyrazy głębokiego współczucia
Małgorzacie i Radosławowi Królom
z powodu śmierci
Mieczysława Kani
Ojca i Teścia

składają Prezes Zarządu Grzegorz Paciulan
wraz z pracownikami SIM KZN-Północ Sp. z o.o.

4447210pb1-A-G

Z powodu śmierci naszej koleżanki
Barbary Ciuchta
wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Najbliższym

składają
pracownicy Przedszkola Miejskiego nr 6 w Olsztynie

4438210pb1-a-M

Anecie Ciuchta
wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci
Mamy
składają
Koleżanki i Koledzy oraz Dyrekcja firmy DOREX

4454210pb1-A-G

Panu
Mariuszowi Szostek
Członkowi Rady Nadzorczej
Spółdzielni Mieszkaniowej „Kormoran” w Olsztynie
serdeczne wyrazy współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci
Mamy
składają Rada Nadzorcza i Zarząd SM „Kormoran” w Olsztynie

4440210pb1-a-M

Jak trudno żegnać kogoś, kto jeszcze mógł być z nami...
Św. Jan
Naszej Koleżance
Irenie Gromelskiej
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia po śmierci
Męża
składają Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Olsztynie

4437210pb1-a-M

Koleżance
Iwonie Schmidt
wyrazy szczerzego współczucia oraz słowa otuchy
w trudnych chwilach po śmierci
Mamy
składa Zarząd OOO KZZP ZUS „Niezależni” w Olsztynie

4444210pb1-A -P

Adamowi i Kacprowi
Samociukom
wyrazy szczerzego współczucia oraz słowa otuchy z powodu śmierci
Taty i Dziadka, Bogdana Samociuka
byłego wieloletniego pracownika ZUT UNIMASZ,
składają Zarząd i współpracownicy z ZUT UNIMASZ Sp. z o.o.

4446210pb1-A -P



314190pb1-a-C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 grudnia 2021 r.
odszedł od nas w wieku 91 lat
nasz kochany Tata, Brat, Dziadek i Pradziadek

pfk Mieczysław Skowron

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się
18 grudnia 2021 r. o godz. 11.00
przy bramie cmentarza komunalnego
przy ul. Poprzecznej.

O czym powiadamia
pogrążona w głębokim smutku i żalu rodzina

4417210pb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 grudnia 2021 r. odszedł

Jacek Kuczajowski

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
18 grudnia 2021 r. o godz. 12.00
przy głównej bramie cmentarza komunalnego
przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w smutku i żalu rodzina

4442210pb1-a-M

Panu
Grzegorzowi Baluta
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Taty
składają koledzy z Rotary Club Olsztyn

4439210pb1-a-M

Koleżance
Barbarze Czarniak
wyrazy szczerego współczucia
w trudnych chwilach po stracie
Mamy
składają koleżanki ze sklepu Bratek

4423210pb1-a-M

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
prof. Lechosława Ragana
współzałożyciela i byłego dyrygenta
Olsztyńskiego Chóru Collegium Baccalarum.
Rodzinie Zmarłego
wyrazy współczucia składają
chórzyści wraz z dyrygentką

MC 16.12 -C

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-K

Z głębokim smutkiem żegnamy
ś. † p.
Prof. dr hab.
Barbarę Grudniewską

emerytowanego, wieloletniego nauczyciela akademickiego
Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, b. Kierownika Katedry
Hodowli Trzody Chlewnej i Prodziekana Wydziału,
wybitną uczoną, wspaniałego dydaktyka i organizatora,
wychowawcę wielu pokoleń młodzieży akademickiej
oraz kadry naukowo-dydaktycznej.
W naszej pamięci Pani Profesor pozostanie
jako Człowiek wielkiego serca i niezwyklej szlachetności.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

składają Dziekan, pracownicy i studenci
Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM w Olsztynie

4453210pb1-A -P

Z głębokim żalem żegnamy
prof. dr hab.
Barbarę Grudniewską
prof. zw., profesor nauk rolniczych,
wybitną specjalistkę z zakresu zootechniki,
wieloletniego nauczyciela akademickiego
i Kierownika Katedry Hodowli Trzody Chlewnej
na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.
Wyrazy szczerego współczucia
Rodzinie Pani Profesor
składają
Rektor, Kolegium Rectorskie, Senat,
Dziekan Wydziału Bioinżynierii Zwierząt
oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

4451210pb1-A-G

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M

AR KA USŁUGI
POGRZEBOWE
AR KA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G

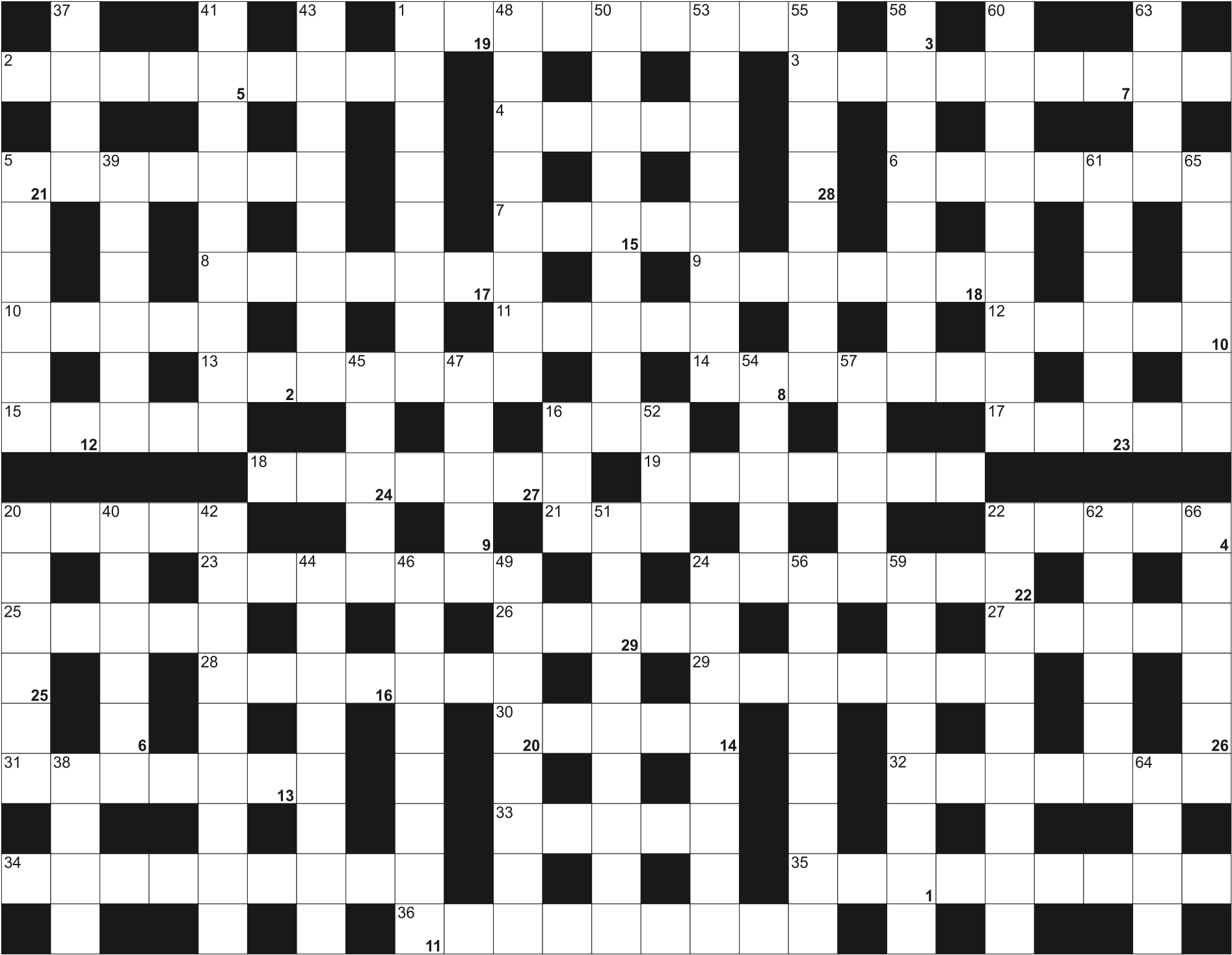
ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

**Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę**

6144190pb1-a -K

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4		5	6	7	8	9		10	11	12	13		14	15	16		17	18	19		20
21	22	23	24	25	26	27	28	29																

POZIOMO: 1) architekt wnętrz; 2) Jan, słynny, gdański astronom; 3) papiery wartościowe; 4) kuchenny automat; 5) główka z nasionkami; 6) drugie co do wielkości miasto Kenii; 7) mityczna wyspa władcy wiatrów; 8) stan USA ze stolicą Cheyenne; 9) rogacze z lasu; 10) na zębrzeim; 11) publiczny wizerunek artysty; 12) państwo w Afryce ze stolicą Niamey; 13) dawny męski płaszcz z futrem, węgierka; 14) skórzane sznurki; 15) zespół Grechuty; 16) niemiecka stacja TV; 17) mały w tablecie; 18) Twain i Wiktor Hugo; 19) tytułowa Grandet z powieści Balzaka; 20) kolor włosów; 21) kation lub anion; 22) K dla chemika; 23) most nad torami kolejowymi; 24) pomogła Tezeuszowi; 25) najwyższy aktywny wulkan Kostaryki; 26) jeden z banków; 27) sosna lub świerk; 28) graniczy z Nigerią i Czadem; 29) silniejszy od

morfiny; 30) pokłady surowców w ziemi; 31) Dan z "Blues Brothers"; 32) czajniki; 33) Christopher, reżyser "Memento" "Interstellar"; 34) chuchro, mizerak; 35) miecz króla Artura; 36) jezioro w Zabrzu

PIONOWO: 1) materiał zbudowany z oczek; 5) wada wzroku, krótkowzroczność; 16) Mikołaj od rozprawy między Panem, Wójtem a Plebanem; 20) szrama, znamię; 22) zabawa wojenna z kulkami farby; 24) najstarsza francuska wódka naturalna z winogron; 37) parking dla statków; 38) park narodowy z wodospadem Takakkaw; 39) mała Krystyna; 40) nie dopalony kawałek świeczki; 41) wytrawna wódka ze śliwek; 42) znak interpunkcyjny; 43) wyziew gazu i pary wulkanicznej; 44) miasto w Australi z najwyżżej położonym lotniskiem; 45) izraelski

wywiad; 46) mieszkanka Ukrainy; 47) założyciel Rusi Nowogrodzkiej; 48) olbrzymi kaktus, saguaro; 49) państwo powstałe z Tanganiki i Zanzibaru; 50) powstaniec, uczestnik rebelii; 51) minerał, składnik skał bogatych w krzemionkę; 52) z niego siemię lniane; 53) Kazimierz Przerwa - ..., poeta; 54) odmierza czas; 55) duńskie miasto satelickie Kopenhagi; 56) globalna sieć komputerowa; 57) odmiana kaszy; 58) płacone na dzieci; 59) zwolennicy dadaizmu; 60) opony samochodowe wraz z dętkami; 61) duńska wyspa w cieśninie Sund; 62) dawne srebrne monety; 63) bohater Iliady Homera, syn Telamona i Periboi; 64) zespół sportowy; 65) Edwin Eugene, drugi człowiek na Księżycu; 66) rodacy Rob Roya i Williama Wallace'a

JEDNI ODCHODZĄ, WIĘC INNI PRZYJDA

PIŁKA NOŻNA \\ Po zakończeniu rundy jesiennej forBET IV ligi w Jezioraku doszło do sporych zmian kadrowych. I to nie tylko wśród piłkarzy, ale także wśród działaczy, bo już wcześniej informowaliśmy o rezygnacji prezesa Andrzeja Sobiecha.



MATEUSZ PARTYGA
m.partyga
@gazetaolsztynska.pl

Ostatniego dnia listopada potwierdziły się nasze informacje o rezygnacji Andrzeja Sobiecha, który w rozmowie z „Gazetą Iławską” przyznał, że nie tylko opuszcza fotel prezesa Jezioraka, ale jednocześnie odchodzi także z zarządu iławskiego klubu.

Czy to oznacza, że Sobiech z Jeziorakiem bierze definitywny rozwód? - Nigdy nie opuściłem Jezioraka i teraz też nie opuszczam. Po prostu przestaję być prezesem i członkiem zarządu, ale dalej będę wspierał klub - wyjaśnia Andrzej Sobiech.

W tej sytuacji zarząd musiał wybrać nowego prezesa, ale chętni jakoś się w klubowych drzwiach nie przepychali. Nikogo to zresztą nie zdziwiło, bowiem podczas kilku poprzednich wyborów

też był problem ze znalezieniem chętnego kandydata. Ostatecznie zarząd ze swego grona wybrał Tomasza Radziwiłłskiego, który z zawodu jest adwokatem.

Okazało się jednak, że odejście dotychczasowego prezesa było jedynie początkiem kolejnych zmian, ponieważ z drużyny odchodzą także: Dawid Kowalski, Daniel Madej, Cezary Nowiński i Michał Foj. Do tego trzeba dodać jeszcze Jakuba Słomskiego, który wstąpił do wojska i już wcześniej poinformował klub o swojej rezygnacji.

Dawid Kowalski, który podobnie jak Nowiński i Słomski jest wychowankiem Jezioraka, grał w Iławie od sezonu 2016/17, kiedy to wrócił z Sokoła Ostróda.

- Mój czas w Jezioraku się skończył - stwierdza krótko Kowalski. - Zobaczymy, co przyszłość przyniesie, ale na pewno chcę jeszcze gdzieś pograć w piłkę - dodaje 32-letni boczny obrońca, który ewi-



Fot. Mateusz Partyga



DANIEL MADEJ DALEJ BĘDZIE TRENOWAŁ DZIECI W AKADEMII JEZIORAKA.

dentnie butów na kolku jeszcze nie zamierza zawieszać.

Głos zabrał także Madej. - Rezygnuję z gry w zespole seniorów, ale dalej będę trenował dzieci w akademii piłkarskiej Jezioraka. Nie po to kończyłem niedawno kurs trenerski UEFA A, aby teraz zrezygnować z tej pracy - tłumaczy do tej pory najbardziej doświadczony (39 lat) zawodnik Jezioraka, który - jeśli tyl-

ko zdrowie pozwoli - to w piłkę też jeszcze gdzieś pogra.

Natomiast w przypadku Cezarego Nowińskiego futbol przegrał z nauką. - Studiuję zaocznie fizjoterapię w Warszawie i nie byłbym w stanie w ciągu najbliższych kilku miesięcy pogodzić studiowania z grą w meczach ligowych, bo z czterech weekendów w miesiącu aż trzy mam zajęte przez zajęcia na uczelni - mówi skrzydłowy, który w tej sytuacji może poszukać sobie klubu w stolicy lub jej okolicach.

Studia są także powodem odejścia Michała Foja. - Nie będę w stanie pogodzić ich z trenowaniem, a do tego dochodzi jeszcze praca oraz rehabilitacja, którą wciąż przechodzę po ciężkiej kontuzji kolana. Dlatego rezygnuję z gry w Jezioraku - dodaje zawodnik, który studiuje zaocznie zarządzanie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

O tym, czy to koniec odejść z Jezioraka, przekonamy się już wkrótce.

SPORT W TV

* **Biathlon.** Puchar Świata w Annecy-Le Grand Bornand: bieg sprinterski kobiet (14.05 Eurosport 1, Polsat Sport)
* **Hokej.** Turniej Christmas Cup w Bytomiu: Polska - Francja (19.40 TVP Sport)
* **Koszykówka.** Energa Basket Liga: Enea Abramczyk Astoria

Bydgoszcz - Enea Zastal BC Zielona Góra (17.20 Polsat Sport)
* **Łyżwiarstwo szybkie.** Puchar Czterech Kontynentów (22 Polsat Sport Extra)
* **Piłka nożna.** Liga Narodów: losowanie (17.45 TVP Sport); liga angielska: Chelsea - Ever-

ton (20.25 Canal+ Family, 20.40 Canal+ Sport 2), Liverpool - Newcastle (20.55 Canal+ Sport)
* **Piłka ręczna.** Liga Europejska: ORLEN Wisła Płock - Bidasoa Irún (18.40 Eurosport 1)
* **(Piływanie.** Mistrzostwa świata na krótkim basenie w Abu Zabi (14.55 TVP Sport)

* **Siatkówka.** Klubowe mistrzostwa świata kobiet: VakifBank Stambuł - Altay Club (12.50 Polsat Sport Extra), Dentił Praia Clube - Fenerbahçe Opet Stambuł (16.20 Polsat Sport News); Liga Mistrzów: Hebar Pazardżik - VfB Friedrichshafen (17.50 Polsat Sport Extra), Imo-

co Volley Conegliano - Fenerbahçe Stambuł (20.20 Polsat Sport); TAURON 1. liga: Polski Cukier Avia Świdnik - Lechia Tomaszów Mazowiecki (20.30 Polsat Sport Extra)
* **Snooker.** Turniej World Grand Prix (14.20 Eurosport 2, 15.30, 20.30 Eurosport 1)

* **Snowboard.** Puchar Świata w Carezzie: slalom gigant równoległy (12.50 Eurosport 2, 13 Polsat Sport News)
* **Tenis.** Turniej Mubadala World Tennis Championships w Abu Zabi (13, 15, 17 Canal+ Sport). dad

SPRINTEM

TRÓJBÓJ SIŁOWY \\ W Siedlcach, które są jednym z najważniejszych ośrodków sportów siłowych w Polsce, zwłaszcza podnoszenia ciężarów, odbyły się zawody Pucharu Świata federacji XPC. O medale rywalizowali przedstawiciele 15 krajów, a wśród nich było małżeństwo z Iławy - Karolina i Jakub Pączkowsky. Pochodząca z Wiekilca, ale mieszkająca od kilku lat w Iławie, Karolina w trójbój siłowym wywalczyła drugie miejsce w kategorii Junior U-23 do 60 kg. W przysiadzie iławianka uzyskała 87,5 kg, w wyciskaniu

leżąc 45 kg, a w martwym ciągu zaliczyła próbę na 127,5 kg. Natomiast Jakub po raz pierwszy rywalizował wśród seniorów, na dodatek postanowił podnieść sobie poprzeczkę i wystartował nie w kategorii 82 kg, tylko do 90 kilogramów. Wyniki, które uzyskał w Siedlcach, dałyby mi zwycięstwo w leższej kategorii, jednak wolałem zmierzyć się z lepszymi przeciwnikami i poprawić swoje rekordy. Ostatecznie zająłem trzecie miejsce, które dało mi większą frajdę niż wygranie kategorii do 82 kg - dodaje iławianin, który osiągnął



Fot. Eva Linka

Wyniki Jakuba Pączkowskiego: przysiad - 262,5 kg, wyciskanie leżąc - 165 kg, martwy ciąg - 282,5 kg

następujące wyniki: przysiad - 262,5 kg, wyciskanie leżąc - 165 kg, martwy ciąg - 282,5 kg. Każdy z tych rezultatów jest jego nowym rekordem życiowym! - O ile drugie miejsce było jeszcze w moim zasięgu, o tyle szans na wygraną nie było już żadnych. Mimo to uważam, że jak na debiut były to zawody idealne - kończy Jakub Pączkowski, który w przyszłym roku chce wziąć udział w zawodach strongmenów.

PIŁKA NOŻNA \\ Zimową przerwę w rozgrywkach III ligi GKS Wiekielec spędzi na 14. miejscu,

czyli tuż nad strefą spadkową. Piłkarze treningi wznowią 10 stycznia, w planach mają rozegranie dziewięciu sparingów, a 28 stycznia wyjadą na obóz do Łomnicy (woj. dolnośląskie), gdzie będą do 5 lutego.
* Sparingi GKS Wiekielec: 15.01: Stomil II Olsztyn (Mrągowo, godz. 13), 22.01: Sparta Brodnica (Rypin), 1.02: Karkonosze Jelenia Góra, 3.02: Miedź II Legnica, 9.02: Sokół Ostróda (Ostróda), 12.02: Mławianka Mława (Mława), 19.02: Bałtyk Gdynia (Gdynia, 13), 26.02: Lech Rypin (Rypin), 5.03: Huragan Morąg (miejsce do ustalenia). zico



SPORT.wm.pl

TRENER ROKU JEST Z GIŻYCKA

PIŁKA NOŻNA\\ W plebiscycie Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej nagrodę dla Trenera Roku odebrał Przemysław Łapiński. - Cieszę się, bo została doceniona praca, którą wykonaliśmy z zespołem - powiedział szkoleniowiec Mamr Giżycko.

- Jaki to był rok dla giżyckiego zespołu?

- Ciężki. W rundzie wiosennej graliśmy w forBET IV lidze i było sporo nerwów, bo bardzo chcieliśmy awansować. No i udało się. Dzięki temu jesień spędziliśmy już w III lidze, która - co powszechnie wiadomo - stoi na zdecydowanie wyższym poziomie. Staraliśmy się sprostać nowym wymaganiom, przyznaję, że z różnym skutkiem, ale mimo wszystko myślę, że jesteśmy na dobrej drodze, by zbudować Mamry będące w stanie rywalizować w III lidze przez kilka sezonów.

- Mamry z końcówki rundy to już była ta drużyna, którą chciałby widzieć pan w rundzie wiosennej?

- Jeżeli chodzi o poczynania boiskowe, determinację i zaangażowanie, to tak. Przede wszystkim chciałbym jednak zobaczyć Mamry, które w kadrze mają 18 zawodników. Problemy kadrowe są naszą największą bolączką. Od września mamy te problemy, bo w zespole jest wielu żołnierzy. Sytuacja na granicy z Białorusią nie pozwala nam skorzystać ze wszystkich zawodników. Mam nadzieję, że to się wszystko ustabilizuje i będziemy mogli w komplecie trenować i jeździć na mecze. Wtedy wyniki także będą odrobinę lepsze. Gdybyśmy cały czas mieli wszystkich piłkarzy, wówczas jesienią tych punktów byłoby więcej. Szanuję pracę zawodową, którą zawodnicy wykonują, ale wszyscy wiemy, że bez treningów nie ma wyników.

A JESIENIĄ MIAŁEM TAKIE SYTUACJE, ŻE MUSIAŁEM STAWIAĆ NA PIŁKARZA, KTÓRY CAŁY TYDZIEŃ NIE TRENOWAŁ. PRZYJEŻDZAŁ PROSTO NA MECZ, BO



Przemysław Łapiński: - Fajnie bytoby mieć w zespole piłkarzy, którzy żyją tylko z piłki, ale wiadomo, że to są większe koszty

W INNYM WYPADKU NIE WYSTAWIŁBYM SENSOWNEJ JEDENASTKI.

- Dlaczego na własnym stadionie przegraliście wszystkie spotkania, a punkty wywalczyliście tylko na wyjazdach?

- Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie. Uwzględniając tabelę tylko z punktami

na wyjazdach, to jesteśmy w czołówce, a jednocześnie u siebie przegraliśmy dziewięć razy. Po serii porażek na swoim stadionie w pewnym momencie pojawiła się zbyt duża presja, co jeszcze pogorszyło sprawę. Przełomem mógł być mecz z Legionovią - byliśmy blisko remisu, niestety, w 89. minucie straciliśmy jedyną bramkę. Gdybyśmy zdobyli wtedy ten pierwszy punkt,

to później byłoby nam już łatwiej. Zabrakło doświadczenia moim piłkarzom, a presja także zrobiła swoje. - To w tej sytuacji może przed wiosną do Mamr trafią piłkarzy, którzy nie pracują w mundurówce?

- Rozglądamy się za wzmocnieniami. Fajnie byłoby mieć piłkarzy, którzy żyją tylko z piłki, ale wiadomo, że to są większe koszty. Staramy się więc to

jakoś wypośredkować, by wyjść obronną ręką i zarazem nie rozwalić klubowego budżetu.

CHCIELIŚMY OPRZEĆ DRUŻYNĘ NA NASZYCH ZAWODNIKACH, KTÓRZY WYWALCZYLI AWANS, ALE RUNDA JESIENNA POKAZAŁA, ŻE DRUŻYNA POTRZEBUJE

WZMOCNIENI, DLATEGO BĘDIEMY SZUKAĆ PIŁKARZY, KTÓRZY POMOGĄ NAM UTRZYMAĆ SIĘ W III LIDZE.

- Na jakie pozycje szukacie piłkarzy?

- Jest ich sporo. Szukamy generalnie jakościowych piłkarzy. Damy też szansę zawodnikom z niższych lig, bo wielu z nich odpowiedziało na nasze zaproszenie na mecz testowy. Będziemy się im przyglądać. Rozmawiamy także z innymi kandydatami, myślę, że wstęcznie będzie można coś więcej na ten temat powiedzieć.

- Generalnie od pierwszej do trzeciej ligi wszystkie drużyny z naszego województwa, poza Olimpią Elbląg, są nisko w tabeli. Skąd ta powszechna słabość?

- To długi temat. Każdy wyciąga swoje wnioski. Ja też rozmawiam z innymi trenerami. Jeden z nich mi powiedział, że jeżeli w III lidze jesteś amatorskim zespołem, czyli nie masz piłkarzy utrzymujących się tylko z grania, to jesteś w tej lidze, albo ciebie nie ma. Jeśli natomiast tacy zawodnicy tworzą połowę drużyny, wówczas grasz ośrodek tabeli, a jak masz zawodowy zespół, wtedy walczysz o awans. W pełni się z tym zgadzam. Na pewno trzy treningi tygodniowo, jak w IV lidze, nie zdadzą egzaminu. W III lidze trzeba poświęcać im zdecydowanie więcej czasu. Wiem jednak, że naszych realiach jest to trudne, a niekiedy wręcz niemożliwe. Przecież ja też pracuję i wciąż szukam czasu na doszkalanie, bo jestem wtrenere raptem kilka lat. Na pewno chciałbym pójść dalej i wypłynąć na szersze wody.

Dlatego bardzo mnie ucieszył tytuł Trenera Roku, bo widzę, że została doceniona praca, którą wykonaliśmy razem z zespołem. Traktuję to jako bodziec do jeszcze większego wysiłku.